PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Koszaliński

Cena 15 gr
Stron 6
Wydanie A

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 10 (966) KOSZALIN, PIĄTEK 11 STYCZNIA 1952 r. ROK IV

Wezwanie kierowcy z Polskiej Żeglugi Morskiej

Ja, kierowca wozu osobowego marki Skoda A. 71238, Bronisław Pluskowski w zrozumieniu wzrastających zadań 3 roku naszej wielkiej Sześciolatki, po wysłuchaniu noworocznego orędzia Przewodniczącego PZPR, Prezydenta RP, tow. Bolesława Bieruta i dla uczczenia 10-lecia PPR — zobowiązuję się do dnia 30 kwietnia 1952 roku zaoszczędzić 100 litrów benzyny i przejechać 3 tys. km ponad normę, wyznaczoną dla opon.

Jednocześnie, do podejmowania podobnych zobowiązań, wzywam wszystkich kierowców naszego województwa.

BRONISŁAW PLUSKOWSKI

Masy ludowe krajów Europy Zachodniej coraz dobitniej przekonują się o grabieżczej polityce amerykańskiego imperializmu, który narzuca wszystkim zależnym od siebie krajom gonitwę zbrojeń i grozi światu nową wojną. Narody świata mobilizują jednak swe wysiłki w walce o pokój, do którego dąży dziś większa część ludzkości.

Na zdjęciu: widok ogólny sali Apollo w Amsterdamie w momencie otwarcia Holenderskiej Konferencji Obrońców Pokoju. Na otwarciu konferencji było obecnych 5000 osób.

Naród niemiecki protestuje przeciwko planowi Schumana

BERLIN. PAP. — Z Bonn donoszą, że w środę rozpoczęła się w Bundestagu (parlament Trizonii) debata nad planem Schumana.

W Bonn i okolicach Adenauer skoncentrował silne oddziały policyjne, żeby nie dopuścić do protestów przeciwko planowi Schumana. W ciągu ostatnich 48 godzin *wzmogła się niezwykle gwałtowna fala protestów przeciwko przyjęciu przez Trizonię planu Schumana.* Ze wszystkich stron Niemiec Zachodnich nadchodzą wiadomości o demonstracjach protestacyjnych. W zagłębiu Ruhry *górnicy i metalowcy przeprowadzili strajki protestacyjne.* Deputowani do Bundestagu otrzymali tysiące listów i rezolucji, wzywających do głosowania przeciwko planowi Schumana.

Bezpośrednio po otwarciu sesji przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec *Reimann,* zwrócił się do członków Bundenstagu z apelem by odrzucili plan Schumana jako plan wojny i katastrofy dla narodu niemieckiego i dla Europy Zachodniej.

Na wniosek b. hitlerowca Meerkatza, Bundestag odrzucił wniosek KPD.

Debata trwa.

Sesja Izby Ludowej NRD

BERLIN (PAP). W środę rano rozpoczęła się w Berlinie I zwyczajna sesja Izby Ludowej NRD.

Przewodniczący Izby dr Dieckmann przed rozpoczęciem obrad powitał, wśród oklasków wszystkich obecnych, *przedstawiciela Radzieckiej Komisji Kontroli* oraz członków misji dyplomatycznych, akredytowanych przy rządzie NRD. Serdeczną owację zgotowali obecni licznym gościom z Berlina zachodniego i Niemiec Zachodnich, wśród których znajdował się *b. kanclerz dr Józef Wirth.*

Porządek dzienny sesji obejmuje następujące punkty:

1) deklaracja rządowa, 2) sprawozdanie nadzwyczajnej komisji rządowej, która opracowała projekt ordynacji wyborczej do ogólnoniemieckiego zgromadzenia narodowego, 3) sprawozdanie delegacji rządowej, która brała udział w posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych w Paryżu oraz 4) dyskusja i rezolucje.

Dr Dieckmann zakomunikował następnie deputowanym, że do Prezydium Izby Ludowej wpłynęło wiele depesz powitalnych, które świadczą o ogromnych nadziejach, jakie naród niemiecki wiąże z obradami Izby Ludowej.

Z kolei dr Dieckmann udzielił głosu premierowi Grotewohlowi w celu złożenia deklaracji rządowej.

Kryzys rządowy we Francji trwa

PARYŻ. PAP. — Prawicowy socjalista Pineau, któremu prezydent Vincent Auriol zaproponował we wtorek utworzenie gabinetu, oświadczył, że nie podejmie się misji tworzenia rządu.

Prezydent Auriol rozpoczął ponownie konsultacje z przywódcami partij politycznych.

Potężna walcownia rur powstaje w hucie »Częstochowa«

KATOWICE PAP. W rozbudowanej hucie „Częstochowa" trwają prace nad ukończeniem montażu drugiej części nowej stalowni. Załogi budowlane dążą do przyśpieszenia uruchomienia olbrzymiej walcowni rur — jednej z największych i najnowocześniejszych w Europie.

Na ukończeniu jest montaż rej wzniesiono potężną halę o 3 nagrzewnic nowego wielkiego pieca. Kontynuuje się prace przy budowie siłowni. Codziennie przybywa co najmniej 40 wagonów materiałów budowlanych i konstrukcji montażowych, które z dnia na dzień zmieniają oblicze rozwijającej się w szybkim tempie potężnej huty.

Zbliża się już dzień uruchomienia walcowni rur, dla któ- szklanych ścianach. Montowany tu, **pierwszy w Polsce piec obrotowy do grzania wlewków,** pozwoli na dużą oszczędność czasu i właściwe, jednakowe ogrzewanie materiału.

Niemniej szybko postępują prace przy budowie wielkiego pieca, gdzie kończy się już montaż trzech nagrzewnic pierwszego pieca.

Traktorzyści POM - Nowogard podejmują apel Pawła Olika i wzywają do współzawodnictwa załogi POM-ów: Gryfice, Dębno i Resko

Załoga POM-u nowogardzkiego, na naradzie w dniu 9 bm., po zapoznaniu się z wezwaniem traktorzysty POM-u złotowskiego — Pawła Olika, podjęła szereg wartościowych zobowiązań.

Traktorzysta **Lucjan Pilachowski,** przodownik pracy POM-u Nowogard, zobowiązał się przepracować na swoim ciągniku marki „Zetor" 3.600 godzin bez kapitalnego remontu, wykonać 210 proc. rocznej normy i zaoszczędzić 1.5 kg paliwa na każdy hektar przeliczeniowy. Ponadto Pilachowski postanowił wspólnie z agronomem rejonowym tow. Zygmuntem Łabędzkim, przyczynić się w przydzielonej mu spółdzielni produkcyjnej do podniesienia wydajności zboża jarego o 2 q z ha, okopowych o 40 q z ha.

Traktorzysta **Henryk Miśkiewicz,** kierowca ciągnika marki „Ursus" przepracuje 3.800 godzin bez kapitalnego remontu oraz wykona 220 proc. normy planu rocznego (t. zn. 6 ha orki średniej dziennie) i zaoszczędzi 1.5 kg paliwa na każdy hektar przeliczeniowy.

Podobne zobowiązania podjęli traktorzyści: **Władysław Krzak, Franciszek Jeziorski, Józef Kasprowski, Michał Sęczak** i inni.

Brygadzista **tow. Jerzy Białosiewicz** podjął w imieniu całej 14-ej brygady ambitne zobowiązanie: wykonać roczny plan brygady w 250 proc., zaoszczędzić 2 kg paliwa na każdy ha przeliczeniowy, podnieść wydajność zbóż jarych o 2 q z ha, okopowych o 35 q z ha. W imieniu swojej brygady tow. Białosiewicz rzucił wezwanie 7-mej brygadzie POM-u nowogardzkiego i 1-szej brygadzie POM Trzebiatów.

Załoga POM Nowogard wezwała do współzawodnictwa wszystkich traktorzystów POM-ów: Gryfice, Dębno i Resko.

„My, załoga Państwowego Ośrodka Maszynowego Nr 150 w Nowogardzie, dzięki socjalistycznemu współzawodnictwu wykonaliśmy na 2 miesiące przed terminem drugi rok Planu 6-letniego. Przekonaliśmy się, jak bardzo przyczynia się współzawodnictwo do ulepszenia naszej pracy, a tym samym do szybszej budowy podstaw socjalizmu w Polsce i utrwalenia pokoju światowego. Dlatego też, podejmując apel tow. Pawła Olika, wzywamy do pójścia w nasze ślady towarzyszy traktorzystów z POM-u Gryfice, Dębno i Resko" — czytamy w rezolucji załogi POM-u Nowogard.

Rozwijający się coraz szerzej ruch współzawodnictwa między załogami POM-ów daje gwarancję nie tylko wykonania, ale i poważnego przekroczenia planów na rok 1952 przez Państwowe Ośrodki Maszynowe.

Po apelu traktorzysty Olika...

O zorganizowane i masowe formy współzawodnictwa pracy traktorzystów

Prezydent RP tow. Bolesław Bierut w noworocznym orędziu do narodu, mówiąc o zadaniach trzeciego roku Planu Sześcioletniego, przełomowym dla zwycięskiego wypełnienia całego planu, podkreślił, że

„...Szczególnej wagi nabiera w tym okresie zadanie zwiększenia naszej produkcji rolnej. Jej wzrost pozostaje dotąd znacznie w tyle za wzrostem produkcji przemysłu. Stwarza to trudności dla całego naszego życia gospodarczego i wymaga mobilizacji wszystkich naszych sił dla podciągnięcia naprzód rolnictwa..."

Związany z wykonaniem tego zadania wzrost areału upraw i plonów w istniejących już spółdzielniach produkcyjnych oraz dalszy ich rozwój ilościowy, siłą rzeczy zwiększa znacznie obowiązki załóg Państwowych Ośrodków Maszynowych. Od POM-ów, a przede wszystkim traktorzystów, wykonujących najcięższe prace polowe, zależeć będzie w niemałej mierze wysokość urodzajów w spółdzielniach.

We wszystkich 14 POM-ach ziemi koszalińskiej pracują setki traktorzystów. Dziesiątki spośród nich, to przodownicy pracy, jak Rufkiewicz, Wojtkowiak, Ptaszyński, Bekier z POM w Złotowie, Czajka ze sławneńskiego POM-u i wielu, wielu innych.

Na tych polach, na których pracowali przodujący traktorzyści, były zawsze wyższe urodzaje.

Prezydent RP tow. Bierut zwrócił się w orędziu noworocznym do przodowników pracy:

„Wam Polska Ludowa w pierwszym rzędzie zawdzięcza swe dotychczasowe osiągnięcia. Za waszym przykładem ulepszają swą pracę milionowe zastępy robotników, od was uczą się ofiarności w pracy, polepszania metod pracy, pomnażania wydajności naszego ogólnonarodowego twórczego wysiłku. Niechże więc rosną coraz liczniej szeregi przodowników pracy w Polsce Ludowej, niech każdy jej obywatel stara się zająć przodujące miejsce na swoim odcinku pracy. W szlachetnym i twórczym współzawodnictwie socjalistycznym leży gwarancja coraz szybszego naszego marszu ku lepszej przyszłości!"

Ostatnio, jeden z tych przodowników pracy, przyczyniających się do rozwoju sił Ojczyzny, traktorzysta PAWEŁ OLIK ze złotowskiego POM, rzucił wezwanie do współzawodnictwa traktorzystom POM-ów województwa koszalińskiego i szczecińskiego.

Paweł Olik postanowił przepracować na „Zetorze" 3600 godzin bez kapitalnego remontu, wykonywać 200 proc. normy, zaoszczędzić przy tym 0,5 kg paliwa na każdym hektarze przeliczeniowym oraz wspólnie z agronomem rejonowym POM stosować uprawę gleby według zasad nowoczesnej agrotechniki, by podnieść wydajność z ha zbóż jarych o 1,5 q i okopowych o 30 q. W tym celu Olik postanowił codziennie dokładnie konserwować sprzęt oraz wspólnie ze swoim brygadzistą i przewodniczącym spółdzielni ustalać każdego wieczoru plan pracy ciągnika na dzień następny.

Paweł Olik podjął swe zobowiązanie po zapoznaniu się z metodami pracy radzieckich traktorzystów — stachanowców. Wskazał, że źródłem poznania tych przodujących metod jest pilne i systematyczne szkolenie polityczne i fachowe. Bo podnosić wydajność pracy, traktorzysta może nie w drodze chwilowych zrywów, lecz wtedy, kiedy podnosi swoją świadomość polityczną i zdobywa coraz nowe kwalifikacje zawodowe.

Obecnie załogi POM przystąpiły do szkolenia politycznego i zawodowego oraz remontów zimowych. Traktorzyści pogłębiają swoją wiedzę polityczną i fachową poprzez wykłady teoretyczne i współudział w remontach sprzętu.

Ta praca polityczna i zawodowa nad sobą umożliwia im zwiększenie wydajności pracy. Zapewnia to z jednej strony sprawniejsze realizowanie zadania POM na terenie spółdzielni produkcyjnych, a z drugiej strony, gwarantuje ciągły wzrost zarobków traktorzystów.

Na apel Olika odpowiedzieli już konkretnymi zobowiązaniami i przystąpieniem do współzawodnictwa traktorzyści i mechanicy złotowskiego POM.

Jednakże, ażeby współzawodnictwo to rozwinęło się w skali masowej i zorganizowanej, trzeba pomocy organizacyjnej ze strony podstawowych organizacji partyjnych, wydziałów politycznych i rad zakładowych POM.

Towarzysze partyjni winni zapoznać się szczegółowo z wezwaniem Olika, ustalić możliwości wprowadzenia pomiędzy traktorzystami w ich POM-ie współzawodnictwa indywidualnego, zespołowego i międzyzakładowego. Agitatorzy partyjni i zetempowcy winni zapoznać z tym planem traktorzystów.

Następnie organizacja partyjna wespół z wydziałem politycznym i radą zakładową muszą przedstawić propozycje przyjęcia współzawodnictwa na zebraniu wszystkich traktorzystów. Trzeba wykazać płynące stąd polityczne i gospodarcze korzyści dla Państwa, spółdzielń produkcyjnych i samych traktorzystów, trzeba pomóc brygadom i każdemu traktorzyście opracować konkretne zobowiązanie i ustalić, z którym traktorzysta będzie współzawodniczyć.

Należy wybrać specjalną komisję, która będzie czuwała nad ruchem współzawodnictwa i co pewien okres czasu, najlepiej miesięczny, podsumuje jego wyniki.

Towarzysze partyjni pomóżcie kołu ZMP aktywizować jego członków — traktorzystów w tym współzawodnictwie oraz urządzać poświęcone tej sprawie „błyskawicę" czy gazetkę ścienną.

Organizacja partyjna dopilnuje, aby rada zakładowa urzeczywistniła wymianę doświadczeń współzawodnictwa pomiędzy traktorzystami swego POM-u i dzielenie się wnioskami i uwagami z załogami innych POM bądź to drogą listowną, bądź poprzez prasę.

Spopularyzowanie doświadczeń MTS i radzieckich traktorzystów — o co winna się zatroszczyć partyjna i związkowa organizacja przy udziale kierownictwa gospodarczego i technicznego — pozwoli naszym traktorzystom uzyskać w tym współzawodnictwie coraz lepsze wyniki.

L. K.

Realizując swe zbrodnicze plany

Imperialiści amerykańscy masowo szkolą szpiegów i dywersantów

W Warszawie rozpoczyna się dziś nowy proces szpiegów nasłanych przez wywiad amerykański do Polski

WARSZAWA PAP. Dnia 10 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczyna się proces szpiegów, nasłanych do Polski przez wywiad amerykański: Witolda Bikulicza, Jana Koja, Pawła Griegera, Jerzego Barona i Alfreda Planety.

Akt oskarżenia podkreśla na wstępie, że imperializm amerykański, realizując swe zbrodnicze plany wywołania trzeciej wojny światowej, organizuje na terenie Niemiec Zachodnich i zachodniego Berlina ośrodki wywiadowcze oraz t. zw. obozy dla uchodźców, które w rzeczywistości służą jako punkty oparcia dla werbunku i nasyłania agentów na tereny ZSRR i krajów demokracji ludowej.

W amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec Zachodnich **rozbudowano cały system kursów dla przeszkalania zwerbowanych agentów na wykwalifikowanych szpiegów, dywersantów i terrorystów.** Ośrodki wywiadowcze, występujące pod różnymi szyldami, wzmogły w ostatnim czasie masowe werbowanie agentów i przerzucanie ich na teren Polski. **Agenci ci werbowani są przede wszystkim wśród przestępców i zdegenerowanych wyrzutków,** szukających schronienia w państwach kapitalistycznych, a przede wszystkim na terenie neohitlerowskich Niemiec.

M. in. w okresie od kwietnia do końca października 1951 r. **podczas usiłowania nielegalnego przekroczenia granicy zostali zatrzymani Bikulicz, Koj, Grieger, Baron i Planeta — wysłani do Polski w celu prowadzenia szpiegostwa i dywersji.**

Oskarżony Witold Bikulicz —były andersowiec i notoryczny kryminalista, wielokrotnie karany za liczne kradzieże, został **zwerbowany do roboty szpiegowskiej przez kapitana wywiadu amerykańskiego** w maju 1947 r. w czasie, gdy odbywał karę za kradzież w więzieniu w Schwaebisch — Hall (Niemcy Zach.).

Po podpisaniu odpowiedniego zobowiązania **Bikulicz otrzymał szpiegowskie zadanie rozpracowywania m. in. polskiego lotnictwa** i 8 czerwca 1947 r. został dołączony do grupy odsyłanych do Polski więźniów i w ten sposób przerzucony do kraju.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Poseł Argentyny złożył Prezydentowi RP listy uwierzytelniające

WARSZAWA PAP. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut przyjął dnia 8 bm. na audiencji posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Argentyny pana Arturo Leonelo Luduena, który złożył Prezydentowi RP, listy uwierzytelniające.

Składając listy uwierzytelniające pan poseł Arturo Leonelo Luduena wygłosił następujące przemówienie:

„Ekscelencjo, Panie Prezydencie!

Rząd mój zechciał wyróżnić mnie moją nominacją na posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego przy osobie Waszej Ekscelencji i jestem niezmiernie rad, że mogę przebywać w tym szlachetnym kraju.

Byłoby z mej strony pretensjonalne, gdybym chciał dorzucić jeszcze coś do tego, co zostało tak wzniośle i wymowne wyrażone przez Jego Ekscelencję, Pana Prezydenta narodu argentyńskiego w piśmie, które zlecił mi wręczyć Waszej Ekscelencji. Pismo to, Panie Prezydencie, jest orędziem przyjaźni narodu argentyńskiego i generała Juana Perona dla narodu polskiego i jego dostojnego Prezydenta. Czuję się wielce zaszczycony i dumny z tego, że mogę reprezentować naród i rząd argentyński wobec Waszej Ekscelencji. W misji tej za główne zadanie obieram sobie utrzymanie i rozwój więzów przyjaźni szczęśliwie istniejących między Rzeczypospolitą Polską a Republiką Argentyńską. Pozwalam sobie też prosić, abym w wykonywaniu tej szlachetnej misji mógł liczyć na poparcie Rządu Polskiego.

Niechaj mi wolno będzie, Panie Prezydencie, złożyć w ręce Waszej Ekscelencji listy odwołujące mego poprzednika pana Martin Luis Drago oraz listy uwierzytelniające mnie w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego przy jej osobie, jak również wyrazić me najgorętsze życzenia pomyślności i wielkości Rzeczypospolitej Polskiej i szczęścia osobistego Waszej Ekscelencji".

Prezydent RP odpowiedział:

„Panie Ministrze!

Przyjmując z rąk Pańskich listy uwierzytelniające, które akredytują go w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego przy mojej osobie, miło mi słyszeć, że za główne zadanie w swej nowej misji stawia Pan sobie, panie Ministrze, utrzymanie i dalsze zacieśnienie więzów przyjaźni szczęśliwie istniejących między naszymi krajami.

Pragnę zapewnić Pana, że w misji tej znajdzie Pan ze strony Rządu Rzeczypospolitej pełne zrozumienie dla wagi, jaką posiadają dla sprawy pokoju szczerze przyjazne stosunki między narodami nawet geograficznie odległymi oraz dla wagi, jaką dla utrwalenia tej przyjaźni posiada utrzymanie i stały rozwój międzynarodowej współpracy ekonomicznej i kulturalnej. Dlatego też wszelkie Pańskie poczynania, w tym kierunku zmierzające, mogą liczyć na pełne i życzliwe poparcie Rządu Polskiego, jak i moje własne.

Pragnę w końcu prosić Pana o przekazanie jego Ekscelencji Prezydentowi Republiki Argentyńskiej mego podziękowania za wyrażone uczucia dla Rzeczypospolitej Polskiej i dla mnie osobiście, oraz podziękować Panu, Panie Ministrze, za złożone życzenia".

* * *

Przy wręczaniu listów uwierzytelniających obecni byli: minister Spraw Zagranicznych Stanisław Skrzeszewski, szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP minister Marian Rybicki, wicedyrektor Gabinetu Prezydenta RP Edward Drozdowicz i dyrektor Protokółu Dyplomatycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Edward Bartol. Następnie pan poseł Arturo Leonelo Luduena został przyjęty przez Prezydenta RP na audiencji prywatnej, przy której obecny był minister Spraw Zagranicznych Stanisław Skrzeszewski.

Przybywającemu do Belwederu posłowi kompania honorowa Wojska Polskiego oddała honory wojskowe przy dźwiękach hymnu narodowego Argentyny, w chwili odjazdu pana posła Luduena odegrany został polski hymn narodowy.

Wszystkie narody miłujące pokój domagają się bezzwłocznego zakończenia działań wojennych w Korei

Przemówienie wicemin. Wierbłowskiego w Komisji Politycznej ONZ

PARYŻ (PAP). W końcowym stadium debaty w Komisji Politycznej nad sprawozdaniem tak zwanego komitetu „akcji zbiorowych" i zgłoszonymi w tej sprawie rezolucjami, zabrał głos wiceminister Wierbłowski, który uzasadnił stanowisko delegacji polskiej w omawianej kwestii.

Delegacja polska — oświadczył wiceminister Wierbłowski — popierała i popiera wniosek radziecki i wierzy, że przyjęcie zasad tego wniosku może stać się poważnym elementem, który przyczyni się do poprawy międzynarodowej sytuacji politycznej i przywróci ONZ rolę ośrodka, centralizującego wysiłki wszystkich narodów dla utrzymania pokoju i bezpieczeństwa.

Rezolucja radziecka podkreśla z jednej strony ogólne zadania Narodów Zjednoczonych w kierunku utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, a z drugiej strony — rolę Rady Bezpieczeństwa jako organu, któremu Karta powierzyła główną odpowiedzialność za sprawę pokoju i bezpieczeństwa. **Dlatego też konsekwentnie uważamy, że słuszne jest żądanie by Zgromadzenie Ogólne rozwiązało komitet „akcji zbiorowych".** W ogólnej debacie nad raportem komitetu „akcji zbiorowych" wykazywaliśmy, że jego istnienie i jego rekomendacja są sprzeczne z zasadami Karty i są próbą przerzucenia na inne organa Narodów Zjednoczonych kompetencji, przysługujących wyłącznie Radzie Bezpieczeństwa.

Doświadczenia ostatnich pięciu lat działalności ONZ są chyba najlepszym potwierdzeniem tego, że wszelkie próby odstąpienia od podstawowych zasad Karty, w szczególności od zasady harmonijnej ścisłej współpracy wielkich mocarstw, mogą tylko pogłębić trudności, jakie przeżywa ONZ i spowodować dalsze zaostrzenie sytuacji międzynarodowej.

Delegacja polska — oświadczył dalej min. Wierbłowski — stoi na stanowisku, że obecna sytuacja polityczna uzasadnia w pełni zastosowanie artykułu 28 Karty, popiera wniosek radziecki, by zwołano jak najszybciej periodyczne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa dla rozważenia tych kroków i środków, które przyczynią się do odprężenia sytuacji międzynarodowej i ustanowienia ścisłej współpracy i przyjaznych stosunków między państwami.

Zbyteczne jest wyjaśnianie — stwierdził min. Wierbłowski — że zakończenie działań wojennych w Korei przyczyni się do ogólnego odprężenia sytuacji międzynarodowej. Zakończenia tych działań żąda naród koreański oraz wszystkie miłujące pokój narody.

Komisja Polityczna powinna podkreślić, jak wielką wagę przywiązuje do zakończenia działań wojennych w Korei, przez zalecenie, by Rada Bezpieczeństwa jak najszybciej zajęła się tym problemem. Rezolucja radziecka tworzy konstruktywną i logiczną całość. Jest to rezolucja, która stawia sobie za cel porozumienie, współpracę i współdziałanie między narodami. Delegacja polska będzie głosować za rezolucją radziecką i wzywa wszystkich członków komisji do poparcia tej rezolucji.

Powrót do Ojczyzny — to jedyne rozwiązanie problemu uchodźców

Delegatka Polski Domańska piętnuje w ONZ anglo-amerykańską politykę, utrudniającą repatriację Polakom

PARYŻ. PAP. — Stanowisko Polski w sprawie uchodźców zostało sprecyzowane w Komisji Społecznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych przez delegatkę Polską Irenę Domańską.

Domańska wskazała, że mocarstwa zachodnie przeszły do porządku dziennego nad przyjętymi zobowiązaniami oraz nie dotrzymały obietnic, którymi omamiły miliony uchodźców. Delegatka polska podkreśliła, że IRO od samego początku była posłusznym narzędziem w rękach mocarstw zachodnich, a w pierwszym rzędzie St. Zjednoczonych, które były przeciwne powrotowi milionów uchodźców do swych krajów. Używając demagogicznych i podstępnych metod dla zamaskowania swych prawdziwych intencji, *mocarstwa zachodnie czyniły wszystko, aby przeszkodzić uchodźcom w powrocie do swych krajów* i zorganizowały pod auspicjami ONZ instytucję mającą na celu uniemożliwienie repatriacji.

W obozach dla uchodźców wprowadzono cenzurę prasy i radia, popierano elementy faszystowskie oraz uprawiano propagandę przeciw repatriacji, a także szkalowano warunki życia w ZSRR i w krajach demokracji ludowej.

Zarówno w amerykańskiej, jak i brytyjskiej strefie Niemiec zabroniono wyświetlania filmów oraz rozpowszechniania prasy polskiej.

Wytworzyła się atmosfera, w której uchodźcy zostali pozbawieni możności podejmowania własnej decyzji.

Szczytem tej polityki przeszkód i szykan wobec repatriacji było *zlikwidowanie przez władze okupacyjne polskich misji repatriacyjnych a następnie zamknięcie w Niemczech Zachodnich wszystkich polskich przedstawicielstw konsularnych.*

Mimo wielokrotnych interwencji Polskiego Czerwonego Krzyża, analogiczna polityka stosowana była we wszystkich trzech strefach Niemiec Zachodnich, nawet *wobec repatriacji do Polski kalek i chorych uchodźców.*

W ten sposób setki tysięcy nieszczęśliwych uchodźców, którym uniemożliwiono repatriację, stało się przedmiotem prawdziwego handlu niewolnikami.

Niemcy Zachodnie i Austria przekształcone zostały w olbrzymi rynek taniej siły roboczej, którą w przyszłości zamierza się przekształcić w mięso armatnie.

Delegatka polska oświadczyła dalej, że *najbardziej tragicznym aspektem problemu uchodźców jest sprawa tysięcy dzieci, którym uniemożliwiono repatriację do krajów demokracji ludowej.*

Z dziesiątek tysięcy dzieci polskich, deportowanych do Niemiec Zachodnich, powróciło zaledwie 2500.

Domańska podkreśliła, że od maja 1950 r. trybunały amerykańskie decydują o repatriacji dzieci polskich z Zachodnich Niemiec oraz oświadczyła, że decyzje tych trybunałów są z góry do przewidzenia.

Matka polska nie zobaczy nigdy swych dzieci, ponieważ sędzia amerykański nienawidzi systemu politycznego nowej Polski.

Punktem szczytowym dyskryminacyjnej polityki USA wobec ZSRR i krajów demokracji ludowej jest podpisana przez Trumana ustawa z 10 października 1951 r. przeznaczająca *100 milionów dolarów na szpiegostwo i dywersję* przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej oraz na organizowanie z osób zbiegłych z tych krajów zbrojnych band w służbie paktu atlantyckiego.

W konkluzji delegatka polska stwierdziła, *że repatriacja jest jedynym środkiem, prowadzącym do rozwiązania problemu uchodźców, że tylko powrót do Ojczyzny może przywrócić uchodźcom ich godność ludzką.*

Kryminaliści — agentami wywiadu USA

(DALSZY CIĄG ZE STR. 1)

Oskarżony został poinformowany, że w wypadku dekonspiracji na terenie Polski winien starać się przedostać do Berlina zachodniego i w jakimkolwiek posterunku żandarmerii MP zgłosić się do oficera wywiadu amerykańskiego CIC podając swój numer rozpoznawczy.

Podczas pobytu w Polsce **Bikulicz zebrał zlecone mu przez wywiad amerykański dane szpiegowskie** dotyczące Wojska Polskiego i przemysłu, po czym w dniu 5 marca 1951 r. nielegalnie przekroczył granicę, udając się do zachodniego sektora Berlina, gdzie natychmiast nawiązał kontakt z oficerem CIC.

Po przesłuchaniu w siedzibie wywiadu amerykańskiego w Zehlendorfie Bikulicz został skierowany do punktu dla obcokrajowców w Berlinie. Punkt ten służył wywiadowi amerykańskiemu do werbowania agentów spośród przebywających w nim przestępców zbiegłych z Polski.

Osk. Koj również notoryczny kryminalista, kilkakrotnie karany za pijaństwo, awanturnictwo i kradzież, zbiegł z Polski w sierpniu 1949 r. do Berlina zachodniego, gdzie przez policję zachodnio - niemiecką został skierowany do punktu dla obcokrajowców.

W styczniu 1951 r. **Koj zetknął się z placówką wywiadu amerykańskiego, zamaskowaną szyldem instytucji udzielającej pomocy „uchodźcom" z Polski.** W tym ośrodku szpiegowskim oskarżony został szczegółowo przesłuchany przez pracowników wywiadu amerykańskiego Puka, „Stefana" i „Artura".

Koj skontaktował również z Pukiem i „Stefanem" współoskarżonego Bikulicza, który przekazał im szereg szpiegowskich informacji dotyczących Wojska Polskiego i przemysłu.

W kwietniu 1951 r. „Artur" zlecił Kojowi przeprowadzenie w Polsce szeregu zadań szpiegowskich. Zadania te polegały m. in. na „rozpracowaniu" w Polsce pewnej kopalni i na przekazaniu na wskazane miejsca w Poznaniu wezwania do niejakiego płk. Skibińskiego do stawienia się w Berlinie oraz na przekazaniu zaszyfrowanych wiadomości.

W tym samym czasie osk. Bikulicz otrzymał polecenie natychmiastowego udania się do Polski w celu nawiązania kontaktu z działającym w kraju agentem Konieczkym oraz zebrania dalszych materiałów szpiegowskich dotyczących wojska i kolejnictwa.

24 kwietnia 1951 r. Bikulicz wraz z Kojem, w celu wykonania zleconych im zadań szpiegowskich, udali się razem do Polski i **w trakcie przekraczania granicy zostali zatrzymani.**

Osk. Paweł Grieger jest defraudantem, który z obawy przed odpowiedzialnością 12 czerwca 1950 r. zbiegł z Polski do Berlina zachodniego. Grieger został skierowany do konsulatu USA, gdzie przesłuchał go pracownik wywiadu amerykańskiego „Bill". W wyniku rozmowy z „Billem", oskarżony podpisał następnie zobowiązanie współpracy z wywiadem amerykańskim. Grieger udzielił szeregu informacji szpiegowskich „Billowi", który dał mu pewną sumę w markach niemieckich.

W sierpniu 1950 r. Grieger otrzymał od „Billa" polecenie udania się do Polski z zadaniem zorganizowania „kanału przerzutowego" i sieci wywiadowczej na terenie Górnego Śląska, „rozpracowania" pewnych kopalń oraz przygotowania miejsca dla zainstalowania radiostacji i zorganizowania jej obsługi.

Oskarżony, wykonując w kraju zlecone mu zadania szpiegowskie, zwerbował m. in. do współpracy z wywiadem amerykańskim swego znajomego właściciela restauracji Franciszka Barańskiego i Mariana Kruszyńskiego.

W połowie 1950 r. Grieger postanowił przedostać się z powrotem zagranicę do dyspozycyjnego ośrodka wywiadu amerykańskiego w Berlinie zachodnim. 27 lipca 1951 r. Grieger, usiłując wspólnie z Barańskim przekroczyć nielegalnie granicę kraju, został zatrzymany przez patrol Wojsk Ochrony Pogranicza.

Osk. Jerzy Baron — w czasie okupacji volksdeutsch — jest byłym żołnierzem Wehrmachtu i korpusu Andersa. Baron w marcu 1951 r. w Kochłowicach **usiłował zamordować swoją żonę i dziecko,** strzelając do nich kilkakrotnie z przechowywanego nielegalnie rewolweru.

Baron zbiegł z kraju w początkach maja 1951 r., udając się do zachodniego sektora Berlina. W placówce wywiadu amerykańskiego został przesłuchany przez zatrudnionego tam przedwojennego dwójkarza „Stefana", który zwerbował Barona do roboty szpiegowskiej na rzecz wywiadu amerykańskiego.

Latem Baron został przez „Stefana" wyprawiony do Polski w celu przeprowadzenia szeregu zadań szpiegowskich.

Przekraczając granicę polską w celu wykonania zleconej mu roboty szpiegowskiej, Baron został zatrzymany przez patrol WOP.

Osk. Alfred Planeta, karany za fałszerstwo czeku, zbiegł 1 września 1950 r. z kraju do Norymbergi, gdzie przekazał wywiadowi amerykańskiemu szereg szpiegowskich informacji z dziedziny wywiadu wojskowego i gospodarczego.

Planeta nawiązał kontakt z agentami wywiadu amerykańskiego „Jerzym" i „Stanisławem", którzy zwerbowali oskarżonego do roboty szpiegowskiej przeciwko Polsce.

Po przejściu szczegółowego przeszkolenia szpiegowskiego Planeta zaopatrzony w fałszywe dokumenty, pieniądze i materiały szpiegowskie, został w dniu 5 września 1951 r. wysłany do Polski z zadaniem organizowania sieci szpiegowsko-dywersyjnej. Po przybyciu do kraju Planeta został zatrzymany.

Tajna konferencja Adenauera z wysokimi komisarzami mocarstw zachodnich

BERLIN. PAP. Jak donosi Agencja ADN, na 24 godzin przed debatą w Bundestagu nad planem Schumana, Adenauer przeprowadził tajną konferencję z wysokimi komisarzami mocarstw zachodnich. Przedmiotem obrad były zagadnienia wojskowe. Wydany po zakończeniu konferencji komunikat stwierdza, że „pewne dotychczas nierozwiązane kwestie zostały uzgodnione".

Fiasko amerykańskiego planu tzw. „akcji zbiorowych"

PARYŻ. PAP. — Komisja Polityczna przystąpiła do głosowania nad przedstawionym projektem rezolucji i poprawkami do tego projektu.

Ponieważ pierwszy punkt *projektu rezolucji radzieckiej,* przewidujący rozwiązanie komitetu tzw. „akcji zbiorowych", przekreśla projekt rezolucji 11-tu oddano go pod głosowanie w pierwszej kolejności.

Mimo, że znaczna część delegacji wyraziła w toku dyskusji swój negatywny stosunek do projektu rezolucji 11-tu — delegacje te, nie ośmieliły się głosować za pierwszym punktem propozycji radzieckiej. Odrzucono go większością głosów. Za pierwszym punktem radzieckiego projektu rezolucji głosowało 5 delegacji (ZSRR, Polska, Czechosłowacja, Ukraina i Białoruś), wstrzymały się od głosu Indie i Indonezja.

Następnie odbyło się *głosowanie nad zrewidowanym projektem rezolucji 11-tu krajów,* zawierającym poprawki, które odrzucają punkt aprobujący sprawozdanie komitetu „akcji zbiorowych" i zezwalają krajom — członkom ONZ na to, by nie brały udziału w tych „akcjach". Za tym skastrowanym, z punktu widzenia zamierzeń delegacji USA projektem rezolucji, oznaczającym w istocie fiasko amerykańskiego planu tzw. „akcji zbiorowych", głosowało 51 delegacji. Przeciwko temu projektowi — 5 delegacji (ZSRR, Ukraina, Białoruś, Polska i Czechosłowacja), 3 delegacje (Indie, Indonezja i Argentyna) wstrzymały się od głosu. W głosowaniu nad poszczególnymi punktami rezolucji 11-tu krajów wstrzymało się od głosu 4—15 delegacji. Rzecz charakterystyczna, że w głosowaniu nad poszczególnymi punktami największą liczbę głosów uzyskały punkty, zawierające wniesione przez różne delegacje poprawki.

Mimo że projekt rezolucji 11-tu krajów został przyjęty, wynik dyskusji świadczy o fiasku amerykańskiego planu tzw. „akcji zbiorowych". Na podstawie tej rezolucji uchwalonej w jej obecnej formie, rząd amerykański nie będzie mógł domagać się od krajów — członków ONZ, aby ich rezerwy wojskowe i siły zbrojne brały udział w agresywnych planach wojennych USA. Oznacza to, że Stany Zjednoczone poniosły w tej sprawie poważną porażkę, świadczącą o spadku ich prestiżu i wpływu w ONZ.

Głosowanie nad radzieckim projektem rezolucji odbędzie się na następnym posiedzeniu.

Na 10-lecie PPR

Polska Partia Robotnicza w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne

HILARY CHEŁCHOWSKI
zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR

W styczniu 1932 r. polska klasa robotnicza i najszersze masy ludu pracującego obchodzą dziesiąte rocznice powstania Polskiej Partii Robotniczej. Z perspektywy minionego dziesięciolecia widzimy dziś ze szczególną jasnością, jak wielki i przełomowy był historyczny fakt powstania PPR dla dalszych losów narodu polskiego. Uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie 10-lecia Polskiej Partii Robotniczej daje następującą, zwięzłą, lecz wszechstronną charakterystykę PPR:

„Czołowy oddział proletariatu polskiego, spadkobierczyni najpiękniejszych patriotycznych i rewolucyjnych tradycji naszego narodu, kontynuatorka bohaterskiej Komunistycznej Partii Polski — Polska Partia Robotnicza w ciemną noc niewoli hitlerowskiej pod sztandarem marksizmu — leninizmu podjęła walkę na śmierć i życie o zrzucenie faszystowskiego jarzma, walkę o wolność i niepodległość naszej Ojczyzny, o władzę ludu".

Gdy Polska Partia Robotnicza rozpoczęła swe istnienie, w świadomości szerokich mas narodu polskiego zaznaczył się przełom. Ze wschodu biła potężna łuna: tam, na gigantycznym froncie toczyła się śmiertelna bitwa narodu radzieckiego przeciwko zbrodniczej inwazji hitlerowskiej. W grudniu 1941 roku, pod wodzą wielkiego Stalina, Armia Radziecka przeszła do kontrofensywy pod Moskwą i pogrzebała nie tylko złudne nadzieje Hitlera na błyskawiczne zwycięstwo, lecz i samą nadzieję faszystów na zdobycie hegemonii światowej.

Wieści ze wschodu obudziły w sercu narodu nową nadzieję i otuchę, świadomość, że jedynie bohaterski naród radziecki zdoła pokonać i zdruzgotać faszystowskiego zaborcę, że walcząc w sojuszu ze Związkiem Radzieckim, Polska może zrzucić jarzmo hitlerowskiego najeźdźcy i odzyskać niepodległość.

Po klęsce wrześniowej nad Polską zaległa ciemna noc okupacji hitlerowskiej. Bezwzględny i okrutny zaborca plądrował nasz kraj, palił nasze miasta i wsie, grabił naszą gospodarkę narodową, mordował setki tysięcy ludności cywilnej, wprowadził reżim krwawego terroru, deptał naszą godność narodową, unicestwiał wszystko co polskie, czynił wszystko, ażeby zamienić Polaków w naród niewolników.

Naród pałał nienawiścią do faszystowskiego najeźdźcy i od pierwszej chwili trwał w walce i w oporze. Od pierwszej też chwili znaleźli się ludzie, którzy jasno rozumieli, że tylko walka o wyzwolenie narodowe i społeczne prowadzi do zdobycia wolności przez naród. Byli to ludzie, z których wielu znaczną część swego życia spędziło w więzieniach sanacyjnych. Byli to dawni członkowie KPP, którzy już od pierwszych dni okupacji poczęli nawiązywać kontakty między sobą i skupiać swe siły dla nieprzejednanej walki z okupantem. Poczęły się tworzyć niezależne bliżej, ze sobą grupy, w których w jednym szeregu stali obok siebie byli KPP-owcy, socjaliści jednolitofrontowi, młodzież radykalna, ci, dla których faszyzm pod każdą postacią był wstrętny i którzy pragnęli, aby wyzwolona Polska była krajem wolnym od panowania obszarników i kapitalistów.

Ludzie ci zrozumieli, że nie można i nie należy oczekiwać wyzwolenia kraju od tych, którzy stali u steru władzy przed 1939 rokiem, a którzy po wrześniu z całą świadomością zaprzedawali kraj międzynarodowemu imperializmowi.

Tylko patriotyczna postawa mas pracujących we wrześniu 1939 r. uratowała honor naszej Ojczyzny i porwała cały naród do obrony, mimo braku uzbrojenia, mimo zdrady rządu i dowództwa, mimo olbrzymiej przewagi wroga. Robotnicy i chłopi w mundurach żołnierskich, a obok nich komuniści — byli więźniowie polityczni, chwytali za karabin, by bronić Ojczyzny i jej honoru, podczas gdy zdrajcy z wywiezionym wcześniej złotem uciekali szosą zaleszczycką za granicę. Gdy panowie ci znaleźli się w bezpiecznym miejscu, gdzie nie mógł ich dosięgnąć gniew ludu polskiego, rozpoczął się drugi akt tragicznej komedii, rozpoczęło się tworzenie tzw. „rządu polskiego" zagranicą. By zmylić czujność, by oszukać naród polski, panowie z przed wrześniowej kliki poczęli przetasowywać karty, usuwać w cień najbardziej skompromitowane asy, by wreszcie z tej samej, starej, wyświechtanej talii wyłożyć na londyńskim stole nowy „rząd" polski.

Największą troską tych panów było od pierwszej chwili nie wyzwolenie kraju i nie zorganizowanie walki z hitlerowskim najeźdźcą, lecz zachowanie majątków dla obszarników i fabryk dla kapitalistów, ocalenie w Polsce panowania imperialistów, zapewnienie sobie powrotu do władzy po wojnie. W imię tego celu wysługiwali się imperialistom angielsko-amerykańskim, a zarazem konszachtowali i współpracowali z hitlerowskim najeźdźcą. W imię tego celu, panowie spod znaku „Londynu", przybierając togę obrońców narodu, nadużywali zaufania dziesiątków tysięcy patriotów, pragnących wyzwolenia Ojczyzny, przede wszystkim spośród młodzieży, którzy w dobrej wierze szli do podziemnych organizacji opanowanych przez reakcję i często ginęli w walce z okupantem, nie podejrzewając, że ich bohaterstwo jest w ręku prowokatorów reakcji tylko ututem w brudnej grze losami narodu polskiego.

Obóz reakcji polskiej był w czasie okupacji wewnętrznie skłócony i rozbity na ogromną ilość partyjek i grupek, przybierających najrozmaitsze maski, aby jak najrzeczniej oszukiwać masy ludowe. Ale w jednej dziedzinie panowała w obozie reakcyjnym całkowita zgoda — w dziedzinie walki z rewolucyjnym ruchem robotniczym, z nastrojami sympatii i przyjaźni dla Związku Radzieckiego. W imię walki z komunizmem, z ideą wyzwolenia narodowego i społecznego, od pierwszej chwili łączyły się elementy sanacyjne i endeckie, witosowskie i wuerenowskie.

Powstanie Polskiej Partii Robotniczej jako partii wyzwolenia narodowego i społecznego, jako partii, która podniosła sztandar walki przeciw hitlerowskim okupantom ściągnęło na nią nie tylko wściekłość gestapo, ale również spotęgowaną dywersję i terror ze strony rodzimej reakcji.

* * *

PPR zjednoczyła w swych szeregach najofiarniejszych, wypróbowanych w walce bojowników o narodowe i społeczne wyzwolenie ludu polskiego. Na czele partii, jako pierwszy sekretarz Komitetu Centralnego stanął Marceli Nowotko — w przeszłości działacz SDKPiL i KPP, człowiek będący uosobieniem najlepszych tradycji rewolucyjnych i narodowo-wyzwoleńczych narodu polskiego i jego czołowej siły — klasy robotniczej. PPR wysunęła jako naczelne hasło zbrojnej walki przeciw okupantowi. Walka ta nie mogła być skuteczna i zwycięska bez sojuszu i przyjaźni walczącego narodu polskiego z wielkim narodem radzieckim, toczącym wówczas gigantyczną walkę przeciw całej potędze hitleryzmu. Walka narodu polskiego nie mogła być skuteczna i zwycięska bez zjednoczenia narodu w jednolitym froncie narodowo-wyzwoleńczym pod wodzą klasy robotniczej. PPR podjęła się tego zadania i poprowadziła walkę w imię zwycięstwa nowej Polski jako kraju niezależnego od imperializmu, w imię Polski bez obszarników i kapitalistów, Polski, w której władza należy do ludu pracującego miast i wsi.

Polska Partia Robotnicza od pierwszej chwili przystępuje do przekuwania swego programu w czyn i organizuje Gwardię Ludową. Gwardia Ludowa staje się zbrojnym ramieniem partii, staje się organizacją bojową, która poczynając od maja 1942 roku poprzez oddziały partyzanckie, grupy dywersyjne i oddziały garnizonowe, w sposób zorganizowany prowadzi zbrojną walkę z okupantem o narodowe i zarazem społeczne wyzwolenie narodu, o niepodległość i demokrację. Oddziały GL coraz bardziej wzmagały działania partyzanckie w zapleczu armii hitlerowskiej, niszczyły jej komunikację, wysadzały w powietrze mosty i tory, niszczyły łączność, atakowały transporty wojskowe, robiły napady na niemieckich żandarmów i okupacyjne urzędy, dezorganizowały zaopatrzenie wojsk niemieckich, organizowały sabotaż i dywersję w przemyśle i na kolei, uwalniały więźniów, likwidowały szpicli, zdrajców.

Z chwilą powstania PPR i rozwinięcia jej działalności, kiedy miliony serc Polaków ożywiły się nadzieją wolności i stworzone zostały warunki dla zorganizowanej walki z okupantem, demaskowane przez PPR elementy reakcyjne w kraju i na emigracji z t. zw. rządem londyńskim na czele, coraz wyraźniej ujawniają swe antynarodowe oblicze. Elementy te lansowały wówczas oszukańcze hasło „dwóch wrogów". Dziś wiemy, że „teoria" ta nie była oryginalnym wymysłem naszych rodzimych reakcjonistów, lecz odbiciem polityki, uprawianej przez imperialistyczne koła amerykańsko-angielskie, które świadomie sabotowały drugi front i liczyły na wykrwawienie się ZSRR w toczącej się wojnie, na przedłużenie okupacji krajów podbitych przez hitleryzm, do czasu gdy imperialistom zachodnim udałoby się okupować te kraje i narzucić im jarzmo anglosaskiej niewoli.

Dla zahamowania tych, którzy się rwali do walki, „Londyn" rzucił nikczemne hasło „stania z bronią u nogi", szkaluje przy tym i oczerniając PPR oraz nazywając zdrajcami tych wszystkich, którzy poszli na jej wezwanie bić wroga. Reakcja polska zgromadziła swe siły nie dla walki z okupantem, lecz dla walki z narastającymi siłami postępu pod wodzą PPR, dla walki o władzę w kraju po wyzwoleniu.

W reakcyjnych pisemkach usprawiedliwiano zbrodnie okupanta na narodzie polskim rzekomo prowokującą hitlerowców akcją bojową PPR i GL. Kiedy do boju wyruszył pierwszy oddział Gwardii Ludowej, organ reakcji „Biuletyn Informacyjny" nazwał walkę przeciw hitlerowcom zdradą kraju i „sowiecką dywersją". W końcu 1942 r. reakcja poza wszelkie ogłasza swe hasło: „PPR to wróg nr 1". Tak pod wpływem niepowodzeń niemieckich na froncie wschodnim reakcja pod dyktando wywiadów anglo-amerykańskich i gestapo już bez osłonek wykazała, że sławetna „teoria dwóch wrogów" była dla niej w istocie rzeczy teorią jednego wroga. Wrogiem tym był dla reakcji Związek Radziecki wraz z tymi wszystkimi, którzy w nim widzieli jedyną siłę zdolną do ocalenia narodu polskiego od zagłady, do wyzwolenia narodu spod jarzma hitlerowskiego najeźdźcy.

Ażeby osłabić wpływ PPR na inne ugrupowania, w których dołach nurtowały często żywe sympatie dla PPR i jej stanowiska, podczas gdy przywódcy tych ugrupowań bez reszty sprzedali się burżuazji, dowództwo AK przystąpiło do obsadzenia ludźmi reakcji (będącymi nieraz równocześnie ludźmi gestapo) różnych stanowisk kierowniczych w takich organizacjach, jak mikołajczykowskie SL, BCH, WRN.

Nie poprzestając na tym, reakcja bezpośrednio walczyła krwawo z PPR i GL, sama lub do spółki z gestapo mordując peperowców i sympatyków naszej partii. Jeszcze w czasie okupacji wystąpiły w roli jawnej agentury hitleryzmu NSZ, mordując członków i sympatyków PPR, a często rozprawiając się nawet z tymi, którzy nie chcieli się wyraźnie opowiedzieć po stronie reakcji.

Dziś wiemy, że ten haniebny proceder morderczy uprawiały nie tylko NSZ, lecz wszystkie ugrupowania reakcyjne, które, jak to ostatnio wykazał proces bandyckiej grupy „Startu" stworzyły wspólnie pod egidą „Delegatury" organizację PKB, skupiającą zbiorów faszystowskich spod znaku sanacji i endecji, dwójki i NSZ, Mikołajczyka i WRN dla wspólnej z gestapo zbrodniczej walki przeciw PPR i wszystkim postępowym siłom, skupionym wokół PPR i GL. Skrytobójczy mord i przekazanie w krwawe łapy gestapo — taka była wspólna linia wszystkich odłamów polskiej reakcji w walce z rewolucyjnym ruchem robotniczym, z żołnierzami frontu narodowo - wyzwoleńczego, toczącym pod kierownictwem PPR bój z najeźdźcą.

* * *

Terror okupanta i skrytobójcze mordy nie zastraszyły jednak robotników i chłopów, którzy wiedzieli, że jest partia, która skupia wokół siebie wszystkich, pragnących wolności narodowej i sprawiedliwości społecznej. Umocnieni tą nadzieją i świadomi zdrady „rządu" londyńskiego, robotnicy i chłopi coraz liczniej gromadzili się pod sztandary partii i Gwardii Ludowej.

W toku realizacji swych haseł, partia znalazła sprzymierzeńców na lewym skrzydle RPPS oraz w radykalnym odłamie ruchu chłopskiego, zgrupowanym wokół pisma „Wola Ludu".

PPR, przylegając do siebie masy pracujące, stała się dla uciskanego narodu busolą, wskazującą drogę do wyzwolenia narodowego i społecznego — drogę bezkompromisowej walki, drogę trudną, ale jedyną.

W swej deklaracji programowej z roku 1943 Komitet Centralny PPR stwierdził:

„Wyzwolona spod jarzma hitlerowskiego Polska nie będzie i nie może być Polską sprzed września 1939 r., w której masy pracujące miast i wsi były odsunięte od władzy, od decydowania o losach kraju i narodu...

Przyszła niepodległa Polska nie może być prywatnym folwarkiem pasożytniczej, wstecznej i reakcyjnej warstwy, za której rządy naród polski zapłacił najdroższą cenę, bo utratę niepodległości...".

PPR już w początkach swego działania, w okresie okupacji wykuwała sojusz robotniczo - chłopski pod przewodem klasy robotniczej i stawiała przed chłopami zagadnienie ziemi, wskazywała na folwarki, które stały się punktami oporu dla NSZ i AK — grabieżców i gnębicieli ludu, wskazywała, że w Polsce Ludowej ziemie folwarczne przejdą w ręce chłopów i robotników rolnych.

PPR niestrudzenie uczyła masy pracujące, że tylko w oparciu o Związek Radziecki może jest prawdziwa niepodległość, że tylko zwycięstwo Armii Radzieckiej przyniesie nam może wyzwolenie. I dlatego też PPR uczyła bić wroga na tyłach frontu, niszczyć jego komunikację i transporty, osłabiać jego potencjał wojenny, pomagając w ten sposób Armii Radzieckiej zwyciężko bić wojska hitlerowskie.

W roku 1943, kiedy Armia Radziecka po zwycięstwie pod Stalingradem niezmordowanie gnała hitlerowców na zachód, gdy w narodzie dojrzała nadzieja rychłego wyzwolenia, Polska Partia Robotnicza postawiła na porządek dzienny zagadnienie zdobycia władzy ludowej i rozszerzenia narodowego frontu walki z okupantem. W końcu 1943 r. PPR podejmuje historyczną inicjatywę utworzenia przedstawicielstwa walczącego narodu polskiego, zalążka przyszłej władzy ludowej. W noc Sylwestrową z 1943 r. na 1944 r. z inicjatywy PPR powstała Krajowa Rada Narodowa z Bolesławem Bierutem jako jej przewodniczącym na czele. W skład KRN weszli reprezentanci wszystkich demokratycznych kierunków politycznych w Polsce.

Tow. Bolesław Bierut tak mówi o powstaniu KRN:

„Proklamowanie Krajowej Rady Narodowej było aktem rewolucyjnym, który zapoczątkował nowy okres w walce klasy robotniczej i narodu. KRN łączyła walkę przeciwko najeźdźcy hitlerowskiemu z walką o władzę polityczną dla mas pracujących, z walką o nowy ustrój społeczny...

Krajowa Rada Narodowa była pierwszą formą współdziałania organizacyjnego i politycznego wszystkich demokratycznych i rewolucyjnych sił narodu pod przewodem klasy robotniczej...".

Po powstaniu Krajowej Rady Narodowej, w całym kraju zaczęły tworzyć się konspiracyjne wojewódzkie, powiatowe, miejskie i gminne rady narodowe.

Obok PPR-owców, lewicowych działaczy z RPPS i radykalnych ludowców oraz AL-owców wchodziły w skład rad narodowych inne demokratyczne organizacje oraz bezpartyjni, którzy pragnęli szczęścia i wolności Ojczyzny. Siły demokratyczne i postępowe walczące z okupantem wzrastały coraz bardziej.

Nie mogły przeszkodzić temu ruchowi różne dywersje ze strony Londynu, czynione dla zdezorientowania społeczeństwa dywersje w rodzaju „Rady Jedności", czy „Centralnego Komitetu Ludowego".

PPR tylko dlatego mogła skupić wokół siebie tak szerokie masy członków i sympatyków, ponieważ w praktyce swej realizowała marksistowsko-leninowską linię, ponieważ była inicjatorką i organizatorką sojuszu robotniczo-chłopskiego pod kierownictwem klasy robotniczej.

Już w okresie okupacji w KC PPR pod przewodem tow. Tomasza (Bolesława Bieruta) prowadzono walkę z kapitulanctwem, oportunizmem i nacjonalistycznymi koncepcjami, które później skrystalizowały się w postaci gomułkowszczyzny, wówczas zaś znalazły m. in. wyraz w próbie dogadywania się z CKL, stworzonym przez reakcję jedynie dla dywersji i walki z Krajową Radą Narodową. Próby te oznaczały, że odchyleńcy nacjonalistyczni chcą narzucić partii rezygnację z walki o władzę ludu na rzecz antynarodowego „rządu" londyńskiego, odstępstwo od klasowej rewolucyjnej linii partii. Znamienne jest, że próby te zostały podjęte w chwili, gdy dla wszystkich stało się widoczne, że Związek Radziecki odnosi pełne zwycięstwo nad hitlerowskimi Niemcami, gdy Armia Radziecka zbliżała się w swej zwycięskiej ofensywie do ziemi polskiej, niosąc naszemu narodowi wyzwolenie. Dzięki zdecydowanej, konsekwentnie marksistowsko-leninowskiej postawie tow. Bieruta i innych towarzyszy próby te zostały odparte i PPR zachowała słuszną linię polityczną.

Nadszedł dzień 21 lipca 1944 r., dzień wyzwolenia, dzień, w którym Krajowa Rada Narodowa powołała na pierwszym skrawku ziemi polskiej, wyzwolonym spod hitlerowskiego jarzma przez Armię Radziecką i walczącą u jej boku, utworzoną w ZSRR z inicjatywy polskich komunistów Armię Polską — Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego — pierwszy w dziejach Polski, rząd robotniczo-chłopski, rząd ludu pracującego, 22 lipca 1944 roku proklamowany został historyczny Manifest PKWN, głoszący idee, na których oparła się nasza władza ludowo-demokratyczna. Ziściły się nadzieje i pragnienia pokoleń bojowników o nową Polskę, o Polskę rządzoną przez sprzymierzonych robotników i chłopów pod przewodem klasy robotniczej, o Polskę czerpiącą siłę z braterskiego sojuszu z wielkim Związkiem Radzieckim, o Polskę bez obszarników i kapitalistów, wolną od jarzma imperialistycznego, o Polskę rzeczywiście suwerenną i niepodległą.

Nastały dni, w których władza ludowa pod kierownictwem Polskiej Partii Robotniczej przystąpiła do realizacji swej dziejowej misji.

„W oparciu o historyczne zwycięstwo Armii Radzieckiej, która zdruzgotała doszczętnie tyranię okupanta hitlerowskiego i uchroniła Polskę od inwazji imperializmu anglo - amerykańskiego — czytamy w uchwale Biura Politycznego KC PZPR — Polska Partia Robotnicza, współdziałając z pozostałymi stronnictwami demokratycznymi, zmobilizowała i poprowadziła masy pracujące do walki o zdobycie i ugruntowanie władzy ludu pod przewodem klasy robotniczej".

Pod kierownictwem PPR władza ludowa, w nieustannej walce ze zjednoczonymi siłami reakcji, przeprowadziła reformę rolną, dzieląc ziemię obszarniczą między chłopów bezrolnych i małorolnych i likwidując do końca obszarnictwo.

Polska Partia Robotnicza odegrała czołową rolę w walce o wyzwolenie wszystkich ziem Polski w oparciu o ZSRR w zdobyciu władzy przez lud pracujący, pokierowała rewolucją agrarną w kraju, ugruntowała przewodnią rolę klasy robotniczej, umacniała sojusz robotniczo - chłopski. Na tej podstawie masy pracujące przeprowadziły pod kierownictwem PPR likwidację wielkiego i średniego kapitału, unarodowienie wielkiego i średniego przemysłu, transportu, banków i wielkiego handlu. W ten sposób stworzone zostały potężne dźwignie, niezbędne dla likwidacji odwiecznego zacofania naszego kraju, dla odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej, dla zbudowania podwalin socjalizmu.

Polska Partia Robotnicza przewodziła klasie robotniczej i całemu ludowi w zaciętej i zwycięskiej walce przeciwko wszelkim próbom reakcji — zarówno mikołajczykowskiej, jak wuerenowskiej, zarówno band podziemnych, jak i reakcyjnej hierarchii kościelnej — w kierunku odbudowy kapitalizmu i władzy obszarniczo - fabrykanckiej w Polsce, przeciwko próbom podporządkowania Polski imperialistom amerykańskim i angielskim. Pod kierownictwem PPR masy ludowe stoczyły zwycięską bitwę o odbudowę gospodarczą kraju, realizowały

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Z ŻYCIA PARTII

Systematyczna, codzienna i operatywna kontrola wykonania uchwał decyduje o dobrej pracy organizacji partyjnej

Wchodzimy w nowy okres, w 3 rok Planu Sześcioletniego. Zadania nasze nie maleją, lecz ciągle rosną, razem ze wzrostem budownictwa socjalistycznego, ze wzrostem tempa naszego rozwoju. Troska o wykonywanie planów gospodarczych, o przedterminowe i całkowite wywiązanie się wsi z obowiązków wobec Państwa, wymaga od organizacji partyjnych ciągłego podnoszenia pracy partyjnej na wyższy poziom, a przede wszystkim lepszej niż dotąd organizacji i kontroli wykonania uchwał własnych i nadrzędnych instancji. Sprawie kontroli wykonania uchwał wiele miejsca poświęciły zebrania sprawozdawczo-wyborcze i konferencje partyjne, które w wyniku krytycznej oceny dotychczasowej pracy, nakreśliły szereg wytycznych, działania na przyszłość.

„KIEROWAĆ — T. ZN. KONTROLOWAĆ WYKONANIE DYREKTYW..."

Wiemy z doświadczenia, że nawet najlepiej opracowana uchwała nie przyniesie rezultatu, jeśli nie będzie należycie kontrolowane jej wykonanie. Towarzysz Stalin uczy: *„Kierować — to znaczy kontrolować wykonanie dyrektyw..."* Dobrze pracuje tylko taka organizacja partyjna, która systematycznie, codziennie i operatywnie kontroluje wykonanie własnych uchwał oraz wytycznych Partii i Rządu. Tylko taka organizacja osiąga pozytywne rezultaty pracy, wszczepia ducha dyscypliny partyjnej, rozwija poczucie odpowiedzialności i podnosi wymagania w stosunku do siebie samego i innych. Tylko taka organizacja zdolna jest skutecznie wyplenić z pracy partyjnej metody administrowania, bezduszność i biurokratyzm, potrafi ujawnić i zwalczyć oportunizm, oczyszczać się od elementów wrogich, obcych lub biernych. Przy dobrze prowadzonej kontroli wykonania, wyrastają nowi, zdolni, energiczni ludzie, częstokroć dotąd niezauważani.

KONTROLA WYKONANIA — CODZIENNA I NIEODŁĄCZNA CZĘŚĆ PRACY PARTYJNEJ

Większość naszych organizacji partyjnych przyswoiła sobie już metodę systematycznego przyjmowania uchwał i prowadzenia pracy w oparciu o ich realizację i kontrolę wykonania. Na posiedzeniach egzekutyw i zebrań partyjnych często figuruje punkt poświęcony kontroli wykonania i oceny, w jakim stopniu uchwały zostały wprowadzone w życie. Liczne organizacje partyjne rozumieją już zasadę, że kontrola wykonania nie jest jakąś odrębną funkcją pracy partyjnej, lecz jest nieodłączną i organiczną jej częścią.

JAK ZAPEWNIĆ ORGANIZACJĘ I KONTROLĘ WYKONANIA

Właściwy styl pracy komitetu partyjnego wymaga, aby zaraz po przyjęciu uchwały zaznajomić z nią jej bezpośrednich wykonawców, postarać się, aby dobrze rozumieli istotę zadania i zdawali sobie w pełni sprawę, w jaki sposób należy wykonywać uchwałę. Ważne jest przy tym, by komitet nadrzędny pomógł organizacjom podległym w zorganizowaniu wykonania uchwały. Egzekutywa winna zmobilizować wszystkich swoich członków komitetu i aktyw do udziału w wykonaniu uchwały i kontroli tego wykonania.

Tak wyglądała realizacja i kontrola wykonania uchwał egzekutywy KW PZPR w Szczecinie z sierpnia 1951 r. w sprawie obniżenia kosztów własnych w Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego w Szczecinie. Zaznajomiono tam dokładnie wszystkie organizacje oddziałowe z uchwałą. Agitatorzy otrzymali bojowe zadanie: propagować, popularyzować uchwałę, przenieść ją do całej załogi.

Z inicjatywy komitetu partyjnego wyłoniono na każdym zarządzie budowlanym „trójki", w skład których wchodzili: aktywista partyjny, aktywista związkowy i przedstawiciel trzonu technicznego. „Trójka" pomagała załodze w organizowaniu współzawodnictwa, ujęła wszystkich współzawodniczących w ewidencję i spowodowała, że otrzymali książeczki oszczędnościowe.

Sekretarz komitetu partyjnego tow. Perwel osobiście czuwał nad realizacją podjętych wniosków przez komitet. Tow. Perwel ściśle powiązał się z terenem, z budowami, kontrolował czy postanowienia komitetu są realizowane. I dzięki temu, cała załoga ZBM, wszystkie budowy zapoznały się z uchwałą. A aktyw partyjny i związkowy systematycznie instruowany i kierowany przez egzekutywę organizacji partyjnej realizował właściwie postanowienia uchwały. Agitatorzy wypowiedzieli zdecydowaną walkę marnotrawstwu i osobistym stosunkiem do pracy oddziaływali na robotników. W rezultacie ruch kompleksowego oszczędzania w Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego rozszerza się i obecnie obejmuje przeszło 50 proc. załogi.

O BRAKACH W KONTROLI WYKONANIA

Są jednak wciąż jeszcze organizacje partyjne, które nie udzielają należytej uwagi systematycznej, codziennej i operatywnej kontroli wykonania uchwał.

Jakie są główne źródła tych braków?

Często uchwały, która jest wynikiem poważnej pracy i zbiorowego wysiłku kolektywu, nie wykonuje się dlatego, że organizacje, egzekutywy, grupy partyjne i członkowie partii, którzy otrzymali polecenia jej realizacji, ulegają „żywiołowości", dają się pociągnąć potokowi bieżących spraw, zapominając o uchwale zebrania partyjnego, lub co gorsze — usprawiedliwiając brak kontroli wykonania „nawałem pracy" itp.

Tak jest w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym w Szczecinie, w Drożdżowni i szczecińskich browarach.

Wiąże się z tym ściśle takie szkodliwe zjawisko, jak stosowanie krótkotrwałej, początkowej kontroli, która stosowana w pierwszych dniach po przyjęciu uchwały, w następnych dniach gaśnie, jak ów przysłowiowy, słomiany ogień. Tak było np. w organizacji partyjnej w spółdzielni produkcyjnej Receło, gm. Długołęka, pow. Nowogard, gdzie 15.11. 1951 r. rozpoczęło się szkolenie przy 100 proc. frekwencji i po pierwszym zajęciu kurs się rozpadł wskutek braku systematycznej kontroli uchwały o szkoleniu partyjnym.

Uchwała kieruje zwykle uwagę członków na ulepszenie jakiegoś odcinka pracy. Wymaga to takiej mobilizacji członków partii do wykonania uchwały, która pozwoli najszybciej wywiązać się z postawionego zadania. Nie sprzyja temu praktykowany nieraz szkodliwy styl kampanijności. A takie fakty mamy w Gazowni, w Hucie Szczecin, na Węźle PKP, gdzie doraźnie tylko kontrolowanie uchwały o grupach partyjnych przez podstawową i oddziałowe organizacje odbijało się i na pracy samych grup, pracujących systemem krótkich zrywów.

Należy zdecydowanie walczyć z brakiem konkretności, z deklaratywnością i ogólnikowością uchwał czy planów pracy, uniemożliwia to bowiem samą kontrolę wykonania. Takie stwierdzenia jak: „egzekutywa zmobilizuje grupy partyjne w celu uświadomienia załogi o zadaniach Planu 6-letniego" lub „trzeba walczyć z wrogiem klasowym, z wrogą plotką" albo „należy ubojowić grupy agitatorów" — o ile nie uzupełnione są konkretnymi wskazaniami o organizacji wykonania — nie mogą przynieść rezultatów.

Ważne jest, aby nie poprzestawano na odczytywaniu otrzymywanych uchwał, bez zastanowienia się, jak je przenieść na własny teren, jak zastosować u siebie. Taki styl wpływa bowiem na podejmowanie ogólnikowych uchwał, uniemożliwiających właściwe ustawienie członków partii do pracy i przeprowadzenie rzeczywistej kontroli.

* * *

Kontrola wykonania, to zasadniczy warunek decydujący o poziomie pracy partyjnej w każdej organizacji, od niej zależy nie tylko praca organizacyjna, ale i realizacja linii politycznej partii. Szybkie tempo uprzemysłowienia, walka o wywiązanie się wsi z obowiązków wobec Państwa, o umocnienie sojuszu robotniczo - chłopskiego, wymaga od naszych partyjnych organizacji ciągłej troski o podniesienie poziomu pracy partyjnej, o systematyczną, codzienną i operatywną kontrolę jej wykonania.

Przed nowowybranymi na ostatnich konferencjach władzami komitetów partyjnych stoi poważny obowiązek, aby dokładnie zebrać wszystkie wnioski i uwagi wysunięte przez delegatów, ażeby czuwać nad wprowadzeniem w życie uchwał konferencji partyjnych, które winny być podstawą dla pomyślnego rozwiązania zadań politycznych i gospodarczych, stojących przed nami w nowym roku.

O wywiązywanie się ze wszystkich obowiązków wobec Państwa przez każdego chłopa

Wielka akcja jesienna skupu zboża oraz regulacji przez wieś swoich zobowiązań finansowych w zasadzie dobiega już końca. Dzięki wzmożonej pracy zespołów, rad narodowych, aktywistów robotniczych, organizacji masowych, całego aktywu wiejskiego oraz właściwemu kierownictwu i koordynowaniu tych prac przez nasze organizacje partyjne, przytłaczająca większość chłopów naszego województwa wykonała już całkowicie swoje obowiązki wobec Państwa. Jednakże nawet w takich powiatach, które wykonały planowy skup zboża z nadwyżką, są jeszcze poszczególni chłopi, którzy nie sprzedali Państwu w całości ustalonych planem dla ich gospodarstw ilości zboża, jakkolwiek mogli to już dawno uczynić. Są jeszcze chłopi, szczególnie w pow. nowogardzkim, którzy nie wywiązali się całkowicie ze sprzedaży Państwu ziemniaków, a jakkolwiek podatek gruntowy został przez chłopów spłacony w 100 proc. poważne jeszcze zaległości ma wieś w FOR-ze, co świadczy o uchylaniu się bogatszych chłopów od regulowania swoich zaległości.

Ogółem w 44 gminach i w 141 gromadach woj. szczecińskiego są jeszcze mniejsze lub większe różne zaległości, które muszą być bezwarunkowo uregulowane.

Praworządność i sprawiedliwość ludowa wymaga, aby każdy obywatel rzetelnie wywiązał się ze wszystkich swoich obowiązków wobec Państwa i dlatego zarówno organizacje partyjne, jak i rady narodowe muszą dopilnować, aby ta zalegająca jeszcze grupa chłopów — a przeważają w niej kułacy — wykonała bez żadnej reszty wszystkie swe powinności.

FOR został w woj. szczecińskim zrealizowany dopiero w 72,3 proc. Szczególnie oporni podatnicy FOR-u, kułacy, zasłaniają się zapłaceniem podatku gruntowego. W pow. Pyrzyce FOR został zrealizowany dopiero w 50,9 proc., w pow. Nowogard — w 55,4 proc. oraz w pow. Kamień — 58,4 proc., podczas, gdy w powiatach Gryfice i Wolin dzięki właściwej polityce klasowej oraz należytej postawie rad narodowych FOR został zrealizowany w 100 proc.

Akcja jesienna, która dotychczas nie miała sobie równej rozmiarami akcji na wsi dała nam tak dokładne rozpoznanie terenu jakiegośmy jeszcze nigdy nie mieli. Fakt ten ułatwia znakomicie naszym organizacjom i radom narodowym planowanie dalszej pracy, która ani na chwilę nie może ustać, skierowanie uwagi na najsłabsze punkty w gminach i gromadach. Organizacje nasze muszą posiadać jasną perspektywę dalszej pracy nad pełną realizacją planów gospodarczych i finansowych na wsi.

Rady narodowe winny dołożyć wszelkich starań, mobilizować cały aktyw wiejski, aby osiągnąć pełną realizację planów gospodarczych. Muszą przy tym kierować się możliwościami płatniczymi chłopów, wobec chłopów obciążanych sprawiedliwie, a uchylających się od wykonania obywatelskich obowiązków trzeba bezwzględnie stosować przepisane prawem sankcje.

Polska Partia Robotnicza w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne

Dalszy ciąg artykułu tow. Hilarego Chełchowskiego

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

zwycięsko Plan Trzyletni, wykazując ogrom bohaterstwa i ofiarności, kształtując nowy, socjalistyczny stosunek do pracy dla dobra wyzwolonej Ojczyzny.

Pod kierownictwem PPR naród nasz w niezmiernie krótkim czasie zagospodarował odzyskane dzięki pomocy Związku Radzieckiego rdzennie polskie ziemie na zachodzie, łącząc je w jedną nierozerwalną całość z macierzą. Pod kierownictwem PPR władza ludowa urzeczywistniała konsekwentnie szeroki program podnoszenia na coraz wyższy poziom dobrobytu materialnego i kultury najszerszych rzesz narodu, skutecznie realizowała rewolucję kulturalną w Polsce.

Okres lat 1944 — 1948 był okresem doniosłych i przełomowych przemian w życiu narodu polskiego i nie było takich przemian, nie było takiej dziedziny pracy państwowej, gospodarczej, społecznej, kulturalnej, w której masy ludowe nie odczuwałyby codziennie kierowniczej, przewodniej roli Polskiej Partii Robotniczej. Wielkopomne są jej zasługi przed klasą robotniczą, przed pracującym chłopstwem, przed inteligencją, przed narodem. Ogromny jest jej dorobek. Co umożliwiło PPR odegranie tej wielkiej roli?

„Polska Partia Robotnicza odniosła swe historyczne zwycięstwa dzięki temu — głosi uchwała Biura Politycznego — **iż w działalności swej opierała się na zasadach marksizmu - leninizmu, na historycznych doświadczeniach Związku Radzieckiego i WKP(b), na wielkich ideach Lenina i Stalina. Polska Partia Robotnicza zawdzięcza swe zwycięstwa temu, iż trzon kierowniczy partii toczył niezmordowaną walkę z prawicowo - nacjonalistyczną grupą Gomułki, na którą po klęsce PSL i prawicy PPS liczył imperializm amerykańsko - angielski. Jedynie przezwyciężenie odchylenia prawicowo - nacjonalistycznego i unieszkodliwienie grupy Gomułki, jedynie najściślejsza współpraca z czołową partią międzynarodowego rewolucyjnego ruchu robotniczego WKP(b) i oparcie się na historycznych uchwałach Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych w sprawie walki ze zdradziecką kliką Tito, jedynie triumf zasad marksizmu - leninizmu, który znalazł wyraz w uchwałach plenum sierpniowego KC PPR w 1948 r. — umożliwiły Polskiej Partii Robotniczej wykonanie wielkich, stojących przed nią zadań."**

W pierwszej odezwie PPR czytamy:

„Polska klasa robotnicza musi przede wszystkim położyć kres rozbiciu we własnych szeregach. Tego zjednoczenia klasy robotniczej dokonać może tylko bojowa Partia Robotnicza, która z doświadczenia polskiego ruchu robotniczego, z tradycji walk wyzwoleńczych narodu polskiego, weźmie wszystko to, co czyste, zdrowe, co cenne, a odrzuci co zgniłe, co nie wytrzymało próby życia".

PPR spełniła i te swoją misję, doprowadzając do zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego na tych właśnie zasadach, na podstawie zwycięstwa marksizmu - leninizmu, na podstawie rozbicia prawicowo - nacjonalistycznej grupy Gomułki, rozgromienia PPS i rozgromienia gomułkowszczyzny. Historyczny akt zjednoczenia ruchu robotniczego ogromnie wzmógł autorytet i siłę oddziaływania klasy robotniczej w narodzie, pomnożył siły kraju w walce o zbudowanie podstaw socjalizmu w Polsce, pozwolił przyspieszyć wykonanie Planu Trzyletniego, rozpocząć i pomyślnie realizować wielkie dzieło Planu Sześcioletniego — planu uprzemysłowienia i unowocześnienia Polski. Wszyscy widzimy, jak głęboko sięgają przeobrażenia, które dokonały się w Polsce w ciągu trzech lat, które minęły od Kongresu Zjednoczeniowego. Z kraju o przewadze rolnictwa, z kraju zacofanego pod względem gospodarczym i kulturalnym przeobrażamy się w kraj przodującego przemysłu, nowoczesnej techniki i kultury.

Wielki i bogaty jest dorobek Polskiej Partii Robotniczej. Klasa robotnicza, pracujący chłopi, inteligencja godnie uczci 10-lecie powstania PPR, wzmagając walkę o wykonanie naszych planów gospodarczych, o dalsze spotęgowanie sił obronnych naszej Ojczyzny, o dalsze zacieśnienie sojuszu i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i całym obozem socjalizmu i pokoju. Uczcimy 10-lecie PPR, skupiając jeszcze mocniej masy narodu wokół kontynuatorki wielkiego dzieła PPR — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej Przewodniczącego tow. Bolesława Bieruta w Narodowym Froncie Walki o Pokój i Plan Sześcioletni, o szczęście i rozkwit naszej Ojczyzny.

(„TRYBUNA LUDU").

W SZCZECIŃSKICH FABRYKACH

Miliony złotych oszczędności przyniesie Państwu usprawnienie metody fermentacji ciągłej

W Nadodrzańskich Zakładach Przemysłu Drożdżowego od 6 listopada 1951 roku zastosowano usprawnioną metodę fermentacji ciągłej.

Pierwszy sposób fermentacji ciągłej wprowadzono w NZPD w 1949 roku. Okres fermentacji trwał wówczas tylko 12 godzin. Rozumiejąc znaczenie dalszego udoskonalenia tej metody — kierownictwo zakładów przystąpiło do pracy nad usprawnieniem fermentacji ciągłej. W wyniku kolektywnej pracy powstał pomysł, który pozwolił przedłużyć okres fermentacji do 52 godzin. Dalsze usprawnienie, które zastosowano 6 listopada 1951 r. jeszcze bardziej przedłużyło okres fermentacji. Od tego dnia fermentacja trwa bez przerwy do dziś.

Usprawnienie to przyniesie miliony złotych oszczędności, zwiększy zdolność produkcyjną zakładów, zagwarantuje rytmiczny przebieg produkcji. Nie trzeba już będzie przerywać produkcji z powodu konieczności wznowienia fermentacji.

REMONT CEMENTOWNI „PRZEMKO" ZWIĘKSZY JEJ ZDOLNOŚĆ PRODUKCYJNĄ

Cementownia „Przemko" przeprowadza obecnie generalny remont. Prace przy montażu maszyn przebiegają na ogół sprawnie. Załoga pracuje ofiarnie, około 80 proc. pracowników bierze udział we współzawodnictwie. Na szczególne jednak wyróżnienie zasługują robotnicy, pracujący w dzinie elektrycznym, którzy wyrabiają od 120 do 150 proc. normy.

— Czy robotnicy innych działów nie chcą zasłużyć na wyróżnienie i podnieść swą wydajność pracy, prześcignąć dział elektryczny, przyśpieszyć uruchomienie Cementowni?

SZPO NIE WYKONUJE DZIENNYCH PLANÓW

Załoga Szczecińskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego wykonuje swoje plany dzienne tylko w 50 — 60 proc. Kierownictwo Zakładów za przyczynę tego uznaje niepełną obsadę maszyn.

— Czy już nie najwyższy czas zerwać z usprawiedliwianiem się: „brakiem kadr" — a raczej pomyśleć o sprężystej organizacji pracy, ożywieniu współzawodnictwa, o pełnym włączeniu całej załogi do walki o stały, systematyczny wzrost wydajności pracy?

Leon Walkowski
Instruktor KW PZPR w Koszalinie

Czego uczą roczne doświadczenia pracy spółdzielni »Barka«

Gospodarka rybna na wybrzeżu koszalińskim idzie szybko naprzód. W r. 1951 bazy „Barki" w Kołobrzegu, Darłowie i Ustce złowiły więcej ryby niż w r. 1950, a około trzykrotnie więcej niż w r. 1947. Stało się to możliwe dzięki ich poważnej rozbudowie, poczynieniu na terenie baz poważnych inwestycji, jak budowa fabryk lodu i chłodni w Ustce i Kołobrzegu, zaopatrzenie w sprzęt techniczny baz remontowych, uruchomienie sieciarni, uporządkowanie basenów, wreszcie uruchomienie urządzeń przetwórstwa ryby. Bazy otrzymały nowoczesny tabor połowowy, budowany na polskich stoczniach. Tabor ten w dalszym ciągu ulega unowocześnieniu — kutry są zaopatrywane w echosondy i radiostacje pozwalające im na lepsze wykorzystanie łowisk i zwiększenie operatywności ze swoich rybackich. Wzorując się na doświadczeniach radzieckich zastosowaliśmy zespołowe metody połowów, wprowadziliśmy informacyjną służbę rybacką itp. Osiągnięcia nasze w rybołówstwie są tym większe, że ta dziedzina jest nowa w naszej gospodarce. W ciągu niewielu lat wyszkoliliśmy nowe, młode kadry rybackie.

Zadania Planu 6-letniego nakładają na nas obowiązek łowienia z każdym rokiem więcej i taniej w oparciu o maksymalne wykorzystanie środków. Zadania te są tym większe w obecnym okresie przejściowych trudności zaopatrzeniowych — ofiarna bowiem praca rybaków i zwiększenie połowów może te trudności poważnie złagodzić. W r. 1951 jednakże, mimo oczywistego wzrostu odłowionej ryby w stosunku do r. 1950, bazy „Barki", za wyjątkiem Ustki, nie wykonały planu połowów.

PLAN BYŁ REALNY

Plany „Barki" w r. ub. były możliwe do wykonania. Analiza przyczyn niewykonania planu wskazuje, że w r. ub. „Barka" na skutek przestojów taboru w remoncie, nie wyjazdów w morze w niedziele oraz z powodu braku dyscypliny pracy, straciła znaczną ilość kutrodni, które wykorzystane zapewniłyby jej nie tylko pełne wykonanie, ale nawet przekroczenie planu.

Gdyby np. baza w Darłowie wykorzystała do połowów niedziele i podniosła dyscyplinę pracy wśród rybaków — wykonałaby plan w około 110 proc., baza w Ustce w 130 proc., a Kołobrzek złowiłby o około 200 proc. ryby więcej.

WYKORZYSTAĆ WSZYSTKIE REZERWY

A zatem doświadczenia ub. roku uczą, że kierownictwo, organizacje partyjne i organizacje związkowe w bazach nie dość skutecznie walczyły o wykorzystanie wszystkich dni bez sztormowych, nie dość mocno przeciwstawiły się marnotrawstwu czasu.

W Darłowie zmobilizowano rybaków do wyjazdów niedzielnych dla uczczenia 1 Maja i 22 Lipca, ale organizacja partyjna nie potrafiła utrwalić tego osiągnięcia. W Kołobrzegu natomiast sprawę wyjazdów niedzielnych rozwiązywano w drodze administracyjnej.

Tymczasem trzeba było podjąć szeroką akcję uświadamiającą rybaków, że należy wykorzystać każdy niesztormowy dzień dla połowów, W rybołówstwie musi obowiązywać zasada, że rybak odpoczywa w czasie sztormu. Do mobilizacji załóg w tym kierunku należy zaktywizować agitatorów, rozszerzyć propagandę poglądową, zorganizować współzawodnictwo pracy — oprzeć się na pracy uświadamiająco-politycznej.

W r. ub. w „Barce" nie dość skutecznie walczono także z objawami braku dyscypliny pracy, pijaństwa, a nawet chuligaństwa wśród rybaków. W Kołobrzegu w okresie wiosennym kutry wychodziły na połowy z opóźnieniem. W Darłowie jeszcze dziś zespoły opóźniają wyjście w morze. Liczne też były wypadki nie wyjścia kutra z powodu nie stawienia się na czas poszczególnych członków załogi. A sprawę trzeba stawiać jasno. Dla pijaków i chuliganów nie ma miejsca w naszym rybołówstwie. W stosunku do tych, którzy bez uzasadnionych przyczyn uniemożliwia ją udział kutra w połowach, należy stosować surowe sankcje z odebraniem prawa do wyjazdów w morze włącznie.

ORGANIZOWAĆ WSPÓŁZAWODNICTWO I PODJĄĆ WALKĘ O OBNIŻKĘ KOSZTÓW

Jeśli chodzi o trudności remontowe, to najskuteczniejszym sposobem ich usunięcia jest dokształanie motorzystów i przyjęcie pod socjalistyczną opiekę kutrów. Tymczasem CZRM nie pomógł bazom w zorganizowaniu kursów, socjalistyczną opiekę nad sprzętem zorganizowano zaś zaledwie na kilku kutrach w Darłowie. W Ustce załogi wzięły sprzęt pod socjalistyczną opiekę jedynie formalnie, a w Kołobrzegu w ogóle nie wprowadzono tej nowej i ważnej formy współzawodnictwa. Tymczasem przykłady „Dar 6" Lewandowskiego, „Dar 45" Kulika i szeregu innych kutrów darłowskich świadczą, że socjalistyczna opieka nad sprzętem to skuteczne przedłużenie jego eksploatacji.

Ogromne rezerwy kryją się we właściwej organizacji połowów i wykorzystaniu pobliskich łowisk. W r. ub. zdarzało się i to nie raz, że np. kierownictwo bazy w Ustce kierowało swe kutry na łowiska władysławowskie mimo, że na łowiskach zachodnich połowy ilościowo były takie same, a jakościowo lepsze.

Kierownictwo baz i organizacje partyjne niedostatecznie interesowały się obniżeniem kosztów własnych. Stąd koszt złowionej ryby kształtował się wysoko. W bazach nie prowadzono analizy kosztów — dyrekcja kombinatu kołobrzeskiego analizę tę prowadziła z opóźnieniem i nie dawała do wglądu organizacjom partyjnym. W r. b. walka o obniżenie kosztów winna stać się żelaznym prawem „Barki". Trzeba przyspieszyć wprowadzenie rozrachunku gospodarczego i systematycznie analizować koszty, wykrywać źródła ich narastania i zwalczać je.

KIEROWNICTWU I ZAŁOGOM TRZEBA PRZYJŚĆ Z KONKRETNĄ POMOCĄ

Kierownictwa baz nie były otoczone dostateczną opieką ze strony CZRM. CZRM wyjścia z trudności „Barki" szukał w zmianie kierownictwa baz. W Kołobrzegu np. zmieniano kilkakrotnie kierownictwo. Pogłębiało to tylko istniejące trudności.

CZRM nie zapewnił bazom należytego zaopatrzenia materiałowego, szczególnie zaś części wymiennych do silników, nie dość skutecznie walczył o przyśpieszenie remontów kutrów w stoczniach. Z tego też powodu np. w Kołobrzegu w okresie wiosennym na połowy wychodziło zaledwie 50 proc. taboru. CZRM nie zapewnił administracji baz odpowiednich kadr, które były często dobierane przypadkowo. Rybacy, szczególnie młodzi, nie byli otoczeni należytą opieką w Domach Rybaka. Domy Rybaka dziś pozostawiają jeszcze wiele do życzenia.

Pracą podstawowych organizacji partyjnych w „Barce" niedostatecznie interesowały się KP w Kołobrzegu, Sławnie i Słupsku. Toteż organizacje partyjne nie prowadziły należytej pracy wewnątrzpartyjnej i stąd wynikała ich słabość. W żadnej z baz w r. ub. nie zakończono szkolenia ideologicznego, nie uaktywniono grup agitatorów i grup partyjnych, przejawiano również brak czujności. Organizacje partyjne mało pomagały w pracy młodzieży ZMP-owskiej. Szkolenie partyjne w bazach kuleje do dziś. Organizacje partyjne zaczęły usuwać ze swych szeregów ludzi dwulicowych i pijaków. Czujność musi być jednakże przestrzegana codziennie. Organizacje partyjne w miejsce wyrzuconych dwulicowców i pijaków winny przyjmować do Partii przodowników pracy, szczególnie spośród dobrej i ofiarnej młodzieży ZMP-owskiej.

Doświadczenia r. ub. wykazały jasno, że organizacjom partyjnym w „Barce" nie wystarcza dorywcza, mało konkretna pomoc KP. Pomoc ta musi być codzienna.

Sprawami rybołówstwa za mało interesowały się rady narodowe. Rybacy natrafiali na trudności w uzyskaniu mieszkań, w zaopatrzeniu itp. Baza w Ustce już od roku czyni starania o przydział świetlicy. Stosunek rad narodowych do rybołówstwa musi ulec zmianie. Winne one uświadomić sobie, że rybołówstwo—to ważna dziedzina gospodarki w naszym województwie.

W „Barce" słabo pracowały organizacje związkowe. Ich działalność ograniczała się do załatwiania spraw bytowych. Było to bezpośrednim wynikiem słabej pomocy Zw. Zaw. Prac. Żeglugi. W bazach nie zorganizowano grup związkowych. Współzawodnictwo istnieje tylko w Darłowie. Praca ref. kult.-oświatowa ogranicza się przeważnie do kolportażu prasy. W bazach nie obsadzono etatów referentów kult.-oświatowych.

WYCIĄGNĄĆ WNIOSKI

Zadania 8 roku Sześciolatki dla „Barki" są znacznie wyższe niż w r. 1951. Zadania te „Barka" wykona wtedy, jeśli wyciągnie wnioski z doświadczeń ubiegłorocznych, jeśli uzyska żywą i konkretną pomoc ze strony CZRM, Komitetów Powiatowych, Rad Narodowych i Zw. Zaw. Prac. Żeglugi, jeśli organizacje partyjne w pełni uświadomią sobie, że walka o plan, to walka o realizację linii Partii i wykonanie Planu 6-letniego — jeśli wykaże rybakom, że od ich ofiarnej pracy zależy podniesienie produkcji, a tym samym podniesienie ogólnego dobrobytu.

ANTONI RABIŃSKI — najmłodszy traktorzysta POM-u w Myśliborzu.

— Najmniejszy ze wszystkich wzrostem, ale najbardziej bojowy w pracy, nie spocznie, póki nie wykona całkowicie polecanego zadania — mówi o nim dyrektor POM-u, tow. Jędraczek.

Patriotyczny obowiązek wsi koszalińskiej musi być wypełniony do końca

Rezultaty osiągnięte dotychczas przez chłopów województwa koszalińskiego w planowym skupie zboża nie są w pełni zadawalające. Plan wojewódzki wykonany został dopiero w 92 proc. a tylko 10 powiatów naszego województwa — Szczecinek, Białogard, Bytów, Człuchów, Drawsko, Miastko, Koszalin, Sławno, Wałcz i Złotów — przekroczyło dotychczas granicę 90 proc. rocznego planu skupu zboża; powiaty: Słupsk i Kołobrzeg nie potrafiły nawet osiągnąć tej granicy.

Zasadniczą przyczyną, która zahamowała pełną realizację planu skupu zboża jest opór kułaków i pewnej części średniaków ulegających kułackim podszeptom.

A że w naszym województwie kułacy, ich kumotrzy i nikła część średniaków są głównymi dłużnikami wobec Państwa, potwierdza następująca tabelka, wykazująca procent wykonania planów skupu zboża przez poszczególnych chłopów według posiadanych hektarów przeliczeniowych.

Gospodarstwa do 3 ha wykonały plan w 161 proc.

Gospodarstwa od 3—5 ha wykonały plan w 98 proc.

Gospodarstwa od 5—12 ha wykonały plan o 81 proc.

Gospodarstwa od 12 — 20 ha wykonały plan w 79 proc.

Gospodarstwa od 20 — 50 ha wykonały plan w 66.4 proc.

Faktem jest, że niektóre rady narodowe nie potrafiły zmusić opornych kułaków i ich pomocników do poszanowania ustaw władzy ludowej, że niekiedy pobłażliwie traktują łamanie praworządności przez wrogów Polski Ludowej. Nasze organizacje partyjne w niedostatecznym jeszcze stopniu prowadzą pracę masowo-polityczną wśród chłopów pracujących, niedostatecznie włączyły się do niej ZSCh, ZMP, Koła Gospodyń i aparat skupu, aby zmobilizować chłopów do wywarcia nacisku moralnego na kułaków i złamania ich oporu i sabotażu.

Tym tylko można wytłumaczyć fakt, że na koniec roku powiat Słupsk wykonał 84.1 proc. planu, a Kołobrzeg 86.5 proc. W ostatnich dniach procent ten wzrósł bardzo nieznacznie. Świadczy to niewątpliwie o osłabieniu walki o pełną realizację planu we wszystkich gromadach i gminach naszego województwa — poza powiatami: bytowskim, darłowskim, miasteckim i szczecineckim.

Aktyw polityczny, społeczny i gospodarczy nie umiał wytłumaczyć wielu chłopom, że plan musi być w pełni wykonany. Wielu jest takich chłopów, którzy wykonali swoje plany w 90 a nawet w 98 proc. i uważają, że tych kilka kilogramów ziarna brakujących do pełnych 100 proc. nie są tak ważne. A przecież sami chłopi mówią, że: „ziarnko do ziarnka — a będzie miarka".

Trzeba tym chłopom pomóc, bo niewątpliwie chętnie odstawili by swoje „końcówki zbożowe", które niejednokrotnie zalegają ze sprzedażą tych kilku kilogramów ze względu na brak nadarzającej się sposobności przewiezienia ziarna do GS. Taką „sposobność" trzeba w gromadach organizować. Wszyscy sołtysi winni zorganizować tzw. „zbiorówki" — t. zn. zamówić odpowiednią ilość furmanek i zgłosić dzień, w którym należy te resztki zboża odwieźć do GS.

Walka o pełne wykonanie przez wieś obowiązków obywatelskich musi się zakończyć całkowitym zwycięstwem naszego patriotycznego chłopstwa, które w wykonaniu swoich obowiązków widzi drogę wzmocnienia siły naszego robotniczo-chłopskiego, ludowego Państwa.

Kronika KOSZALINA

Kino „POLONIA" — ul. Grunwaldzka — „Potępieńcy" — film prod. francuskiej. Pocz. seansów o godz. 18 i 20.
W niedziele i święta o godz. 16, 18 i 20.
Kino „MŁODA GWARDIA" — ROKOSOWO — „Skarb" — film prod. polskiej. Początek seansów godz. 18 i 20.
MUZEUM ul. Armii Czerwonej 33— otwarte od 12-tej do 17-tej.
Dyżuruje APTEKA SPOŁECZNA przy ul. Zwycięstwa.

* * *

TERMIN DOKONANIA ZDJĘĆ do dowodów osobistych upływa z dniem 31 stycznia 1952 roku. Należy więc nie zwlekać z wykonaniem tego obowiązku do ostatniej chwili. Zdjęcia w cenie 4.— zł. wykonują trzy zakłady fotograficzne w Koszalinie: przy ul. Jana z Kolna Nr 4, Bolesława Chrobrego Nr 1, Walki Młodych Nr 21, Zwycięstwa Nr 150 i Rynek Nr 3. Zakłady te czynne są w dni powszednie od godz. 9-tej do 15-tej i od 16-tej do 19-tej, w niedzielę i święta od godz. 9-tej do 13-tej.

* * *

Odczyt pt. „Rola kobiety w walce o socjalizm" wygłosi dziś o godzinie 17 tow. Czesława Samsel w sali Ośrodka Szkoleniowego KW PZPR.

Kronika SŁUPSKA

Kino „POLONIA" — „Wołga, Wołga" — film. prod. radzieckiej. Pocz. seansów o godz. 16, 18 i 20.
Dyżuruje APTEKA SPOŁECZNA przy Al. Stalina.

* * *

Choinkę noworoczną zorganizowała w dniu 8 bm. Powiatowa Rada Związków Zawodowych. W choince udział wzięło około 800 dzieci.

RADIO

PIĄTEK 11 stycznia 1952 r.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.04 Dziennik południowy i przegląd prasy stoi; 12.15 Pieśni St. Moniuszki; 12.30 Audycja dla wsi; 12.45 Na swojską nutę; 13.15 Informacje; 13.20 Chwila muzyki; 13.25 Program dnia; 13.45 Muzyka dla wszystkich; 14.30 „Gorące dni"; 14.50 Radziecka muzyka rozrywkowa; 15.50 Dla świetlic dziecięcych; 16.00 Wszechnica Radiowa; 16.20 Wiadomości Radiowe P. m. Zach; 16.30 Sprawy i troski; 16.35 Muzyka baletowa; 16.50 Odra w życiu słowian — aud. społ.-ośw; 17.00 Wiadomości; 17.05 Rezerwa; 17.15 Koncert solistów; 17.45 Renoir; 18.00 Robert Schumann; 18.30 Wszechnica Radiowa; 18.50 Uwaga zabawa POM-ów; 19.00 Chwila muzyki; 19.05 Plan 6-letni Pom. Zach; 19.15 Chwila muzyki; 19.20 Wiadomości o morzu i portach; 19.30 Muzyka i aktualności; 20.00 Koncert; 20.40 Notatnik chińskie; 20.58 Stan pogody; 21.00 Dziennik; Nadajnik I — 21.26 Transmisja z Warszawy; 21.30 Audycja dla zagranicy; 22.00 Muzyka operetkowa; 22.23 Komunikaty i wiadomości dla rybaków; 22.30 Audycja dla zagranicy; 24.00 Zakończenie audycji; Nadajnik II — 21.26 Wiadomości sportowe; 21.30 Pieśni w wyk. chóru PR; 21.50 Audycja dla wykładowców kursów partyjnych II stopnia; 22.10 Muzyka kameralna; 22.40 Piotr Czajkowski: Symfonia „Manfred"; 23.48 Zbudujemy nową Polskę; 23.50 Ostatnie wiadomości; 24.00 Hymn i koniec audycji.

Szczecińskie Zakłady Graficzne
A-3-10909. Nakład 150. 10.I.52

Dlaczego...

...Piekarnia MHD przy ul. Morskiej sprzedaje chleb niedopieczony? Zdarza się również często, że brakuje do pełnej wagi bochenka 50—100 gramów.

* * *

...Na przystanku kolejowym Rudki, w powiecie wałeckim nie ma poczekalni? Władze kolejowe powinny wybudować choćby daszek, pod którym pasażerowie mogliby się skryć przed deszczem.

J. Michalczyk

...W punktach usługowych słupskiej spółdzielni szewców naprawia się obuwie 2—3 a nawet do czterech tygodni?

W. Ł.

* * *

...Telefoniści w białogardzkiej centrali pracują niedbale? Np. dnia 29 grudnia połączono dla Nr 442 inny numer niż był zamawiany.

J. B.

* * *

...do dnia dzisiejszego w BPP w Szczecinku wiszą w gablotce stare i pożółkłe zdjęcia przodowników pracy, którzy już dawno nie pracują w tym przedsiębiorstwie?

A. Brzozowski

* * *

...Na rogu ul. Zwycięstwa i 1 Maja przy ul. Młyńskiej i Armii Czerwonej w Koszalinie stoją zaniedbane gabloty ogłoszeniowe, a Miejska Rada Narodowa rozlepia swoje ogłoszenia na płotach i murach?

Gabloty te, trzeba doprowadzić do porządku.

* * *

...nie naprawiono jeszcze nawierzchni szosy na trasie Połczyn — Szczecinek?

J. Brandeburs

BPP ogródek

»Nic nie napisano«

Gminna Spółdzielnia w Czaplinku nie chciała sprzedać spółdzielni produkcyjnej w Warnięgu węgla przeznaczonego dla kontraktujących chłopów, bo... nie było tego w okólniku CRS.

— Zobacz — no ten ostatni okólnik o sprzedaży węgla. Co tam napisane? Jest coś o spółdzielni produkcyjnej?

— Nie. Jest o wszystkim, ale o spółdzielni nie ma.

— No to co? Sprzedać im ten węgiel, czy nie?

— Dla chłopów, to można, ale dla spółdzielni chyba nie.

— Chyba też można. Bo przecież spółdzielnia też kontraktuje tuczniki.

Oj GS-ie, GS-ie, teraz tłumacz-że się.

(Z dyskusji na VIII sesji WRN w Koszalinie.)

PRACOWNICY POSZUKIWANI

MIEJSKI ZARZĄD BUDYNKÓW MIESZKALNYCH w Koszalinie zatrudni 118 DOZORCÓW DOMOWYCH. Podania o przyjęcie do pracy należy składać w Miejskim Zarządzie Budynków Mieszkalnych w Koszalinie, ul. Lechicka Nr. 9 Do podania należy dołączyć własnoręcznie napisany życiorys. Wynagrodzenie 435 zł miesięcznie. 22-K

OGŁOSZENIA DROBNE

BŁAŻEWICZ Paulina zgłasza zgubienie dowodu osobistego wyd. Gm. Charzyno, karty meldunkowej wyd. Gm. Charzyno. 32-P

WŁODEK Kazimiera zgłasza skradzenie dowodu tożsamości wyd. przez Gminę Czaplinek, karty meldunkowej wyd. przez Rejon Kołobrzeg. 32-P

GÓRNIAK Maria, Sławno 3, ul. Chopina 12 zgłasza zgubienie karty zameldowania gr. Sulisz-ewo, pow. Kołki. 33-P

KASPRZAK Zofia zam. Kołobrzeg Złotowo, ul. Świerczewo Nr 26 zgłasza zgubienie karty meldunkowej Nr. p/XI/1621. 31-P

KISIEL Mikołaj, Złocieniec, ul. Wolności 4 zgłasza zgubienie aktu własności na meble wyd. Złocieniec. 33-PG

PIECZYWEK Janina zgłasza zgubienie karty meldunkowej, zezwolenia na pobyt w pasie granicznym, dowodu osobistego Kołobrzeg. 34-P

LIST z WARSZAWY

Tam, gdzie wznosiły się kramy »Marywilu«...

Gdy nad Warszawą rozbłyskują latarnie i nastaje chwila odpoczynku wielkiego miasta, cichy w ciągu dnia Plac Teatralny ożywa. Płonie światłami południowe skrzydło Teatru Wielkiego, mieszczące odbudowany w 1949 r. Teatr Narodowy, a wielkie drzwi wchłaniają codziennie setki warszawiaków, spragnionych dobrej sztuki, prawdziwej sztuki, udostępnionej dziś najszerszym masom.

Skrzydło północne okolone jest jeszcze drewnianym parkanem z desek, ale i ono od niedawna tętni życiem — mieści się tu Liceum Choreograficzne, gdzie pod kierunkiem wybitnych pedagogów kształcą się młodzi polscy tancerze i tancerki. Obecnie restaurowany jest również fronton Teatru Wielkiego. Spoza gęstej osłony rusztowań i oszalowań widać już jego odradzające się zabytkowe piękno...

W gruzach leży jeszcze Ratusz Warszawski, ale tuż obok niego wznoszą się już świeże mury odbudowanego z wojennych zniszczeń pałacu Blanka, pochodzącego z połowy XVIII wieku, który mieści dziś Urząd Konserwatorski.

W drzwiach Teatru Narodowego znikli ostatni, zapóźnieni widzowie. Na Placu Teatralnym zaległa wielka cisza. W tej ciszy płyną wspomnienia przeszłości.

W wieku XVII obecny Plac Teatralny zajmowały żupy solne, na które składało się kilkanaście drewnianych budynków. Uległy one zniszczeniu podczas najazdu szwedzkiego. Nie musiały być jednak zbyt bogate, skoro nie odbudowano ich potem. Powstaje tu natomiast wielki, wsparty na arkadach, pięciokątny budynek, z obszernym podwórzem wewnętrznym. Mieściło się tu dochodowe przedsiębiorstwo królowej Marii Kazimiery, od jej imienia zwane „Marywilem". Posiadało ono 54 sklepy, hale targowe, zajazd, karczmy itp. W 1819 r. cała posesja nabyła miasto. W 1825 r. „Marywil" zostaje zburzony i na jego miejscu powstaje jeden z najwspanialszych gmachów epoki — Teatr Wielki, według projektu Antoniego Corazzi. 19 lutego 1825 r. nastąpiło założenie kamienia węgielnego...

Budowa Teatru ukończona została w 1833 r. Po siedmiu latach, w r. 1840, Teatr został rozszerzony w kierunku ulicy Trębackiej przez dobudowę do głównego korpusu, Teatru Rozmaitości i Sal Redutowych. W następnych latach Teatr Wielki, jako pierwszy teatr w Polsce, otrzymuje najnowocześniejsze urządzenia, jak: światło elektryczne, wentylacje powietrzną itp.

Plac Teatralny posiada nie tylko bogate tradycje kulturalne. Z dzielnic robotniczych coraz śmielej, coraz bardziej bojowo wychodzi lud ze swymi żądaniami do śródmieścia, do siedziby możnych. Dociera na Plac Teatralny. W licznych manifestacjach znajduje swój wyraz idea sojuszu bojowego polskich mas pracujących z proletariatem rosyjskim, idea, która, wbrew szowinistycznej agitacji prawicy PPS, pragnącej zahamować walkę z burżuazją, zdobywa sobie w szeregach mas pracujących coraz więcej zwolenników.

Organizowane przez KPP demonstracje majowe w pierwszych latach Polski burżuazyjnej stały pod znakiem walki przeciw interwencji antyradzieckiej, w obronie zagrożonej Republiki Rad. O mury okalające Plac Teatralny stokrotnym echem odbijały się odgłosy walki z sanacją, walki przeciwko ofensywie kapitału i faszyzmu.

Oto opis jednej z takich demonstracji warszawskich, zamieszczony w „Głosie Komunistycznym" z 1924 r.:

„Już na Placu Teatralnym dookoła sztandarów KPRP i ZMK, dookoła licznych transparentów z napisami rewolucyjnymi, jak „Niech żyje dyktatura proletariatu, rewolucyjny sojusz robotników i chłopów, bohaterscy uczestnicy powstania krakowskiego" itd., skupiły się znaczne masy z licznymi sztandarami. Z dwóch trybun przemawiało dwunastu mówców w imieniu KPRP, ZMK, związków zawodowych.

Po wiecu uformował się przeszło piętnastotysięczny pochód, który w miarę posuwania się naprzód stale rósł i potężniał, skupiał w sobie coraz to większe masy. Szedł zbitą masą, w karnym ordynku, z niemilknącymi okrzykami rewolucyjnymi, wśród których wybijały się okrzyki na cześć Lenina i powstańców krakowskich".

W r. 1926 Plac Teatralny spłynął robotniczą krwią. O przebiegu tych krwawych wydarzeń informuje **„Czerwony Sztandar":**

„Ze sztandarami fabrycznymi i związkowymi na czele, w skupieniu kroczyły szeregi robotnicze w kierunku Placu Teatralnego, gdzie miała się zebrać i dokonać przeglądu swych sił cała robotnicza Warszawa".

Z dwóch zaimprowizowanych trybun przemawiali przedstawiciele komitetów warszawskich KPP i ZMK oraz posłowie komunistyczni, dalej przedstawicielka kobiet-komunistek i przedstawiciel lewicy związkowej.

Po drugiej stronie placu, przed Ratuszem, przemawiający z samochodów ciężarowych — pod osłoną bojówek — mówcy z PPS, z pianą na ustach ciskali gromy na komunistów, na cały rewolucyjny obóz robotniczo - chłopski. Aranżerów maskarady pepesowskiej przeraziła olbrzymia ilość demonstrantów komunistycznych, postanowili przeto za wszelką cenę nie dopuścić do pochodu komunistów przez miasto.

Chcieli również uniemożliwić wspólny pochód robotników idących za PPS z robotnikami komunistycznymi.

Toteż ledwie tylko ruszyły z Placu Teatralnego luźne szeregi pepesowskie — specjalnie rozstawieni „bojowcy" z PPS rozpoczęli krwawą masakrę. Bojówkom PPS przyszły z pomocą napierające na tłum silne oddziały policji pieszej i konnej.

Siedem trupów, setki rannych — oto plon manifestacji majowej w 1926 r. na Placu Teatralnym. Ta potworna rzeź, dokonana przez PPS-owskie bojówki zdrajców klasy robotniczej, wywołała falę protestów nie tylko w Polsce, ale i w innych krajach. Świadkiem jeszcze bardziej krwawej rzezi był Plac Teatralny w 1928 roku.

Coraz bliższe, coraz mniej odległe płyną wspomnienia... To także tu, na Placu Teatralnym, wówczas jeszcze przedstawiającym obraz ruiny, 60-tysięczny tłum warszawskiego ludu składał w 1947 r. w wyzwolonej ojczyźnie hołd 30 bohaterom, straconym przez hitlerowców na szubienicach w odwet za wysadzenie w powietrze warszawskiego węzła kolejowego. Wspominając bohaterską śmierć 50 komunistów w 1942 r., lud warszawski wracał myślą do wielkich bohaterskich tradycji naszego narodu, który na przestrzeni swej historii zrodził tylu bojowników o wolność i sprawiedliwość.

Ich spadkobiercy — to polska klasa robotnicza, to tysiące bohaterskich, ofiarnych patriotów, wykuwających swą pracą szczęśliwsze jutro Polski, odbudowujących piękniejszą Warszawę. W tej nowej Warszawie — Plac Teatralny zajmie należne mu miejsce...

Bgr.

GŁOS sportowy

GWARDIA (Słupsk) — CWKS II 14:6

W ubiegły wtorek w remizie tramwajowej w Słupsku odbyło się towarzyskie spotkanie pięściarskie między miejscową Gwardią a pierwszo-ligową drużyną CWKS II (Lublin). Zwyciężyli gospodarze 14:6.

Wyniki techniczne: (na pierwszym miejscu zawodnicy Gwardii)

W muszej *Kozłowski* uległ nieznacznie na punkty silniejszemu fizycznie i bardziej rutynowanemu *Kukierowi*. W koguciej *Rozpierski* w ładnym stylu wypunktował *Manelskiego*. Rozpierski, który już w pierwszej rundzie panował niepodzielnie na ringu, wykazał przez cały czas walki swoją wyższość, bijąc z obu rąk.

W drugiej wadze koguciej *Wiśniewski* przegrał z *Guzym*.

Kołodyński pokonał w wadze piórkowej *Salutę*.

Wielką sensację wywołało zwycięstwo *Konarzewskiego* nad *Matlochem*.

Dalsze punkty dla Gwardii zdobył *Cyran* w wadze lekko półśredniej zwyciężając *Zacharę* przez dyskwalifikację. W półśredniej *Szulc* zwyciężył *Neclera*. Spotkanie *Żurawicza* z groźnym *Czaplińskim* przyniosło również zwycięstwo zawodnikowi Słupska. Tylko kilka sekund trwała walka *Łysiaka* z *Gnatem*. Po silnej wymianie ciosów Gnat poddał się.

Młody i agresywny *Albrecht* często atakował *Steca*. W trzeciej rundzie Stec z powodzeniem stosował kontry. Nie potrafił jednak odrobić utraconych punktów i przegrał nieznacznie.

Sędziował w ringu *Krysiak* z Łodzi. Na punkty: *Dworaczyk* z Białogardu oraz *Półtorak* z Koszalina i *Szklarski* ze Szczecina.

L. F.

Przyczynki do historii szachów

W 1895 roku odbył się w Petersburgu Międzynarodowy Turniej Szachowy, w którym mieli uczestniczyć arcymistrzowie: Czigorin, Steinitz, Lasker, Pillsbury i Tarrasch. Z V tomu „Geistreiche Schachpartien alter und neuer Zeit" (str. 132) dowiadujemy się, że Tarrasch nie mógł sobie pozwolić na przyjazd do Petersburga z powodu braku funduszy.

Wymieniona książka zawiera również szczegóły o angielskim mistrzu szachowym H. E. Bird, który brał udział w 50 turniejach. Ten wybitny szachista znajdował się przez całe życie w bardzo ciężkich warunkach materialnych.

„Essener Zeitung" z 21 grudnia 1926 roku zamieszcza wypowiedź ówczesnego mistrza świata Laskera:

— Byłem zaproszony na turniej do Hastings. Prosiłem o skromne honorarium 100 funtów. Otrzymałem odmowną odpowiedź. Oferowano mi bardzo małą, wprost śmieszną sumę. Zrezygnowałem z turnieju...

Laskerowi odpowiedział w nowojorskim „Times" (26.I. 1927 r.) niejaki Lederer biznesman, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Turnieju Międzynarodowego w Nowym Jorku.

— Na tegoroczny turniej w Nowym Jorku nie zaprosiliśmy Laskera, ponieważ w liście do „Manhattan Chess Club" skarżył się, że dotychczas nie wypłacono mu udziału z nadwyżek za bilety wstępu na turniej w 1924 roku. Z czego mieliśmy mu zapłacić. Posiadam oryginalne dokumenty, z których wynika, że dołożyliśmy do tego interesu 400 dolarów. Żądania zwrotu kosztów podróży przez Laskera są nieuzasadnione.

A oto co pisze „Kagan Neuste Schachnachrichten" w nadzwyczajnym wydaniu z listopada 1925 roku.

„5 listopada bieżącego roku, przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej w Moskwie, który jest równocześnie przewodniczącym sekcji szachowej gościł mistrzów świata. Ci „straszni" sowieccy ludzie okazali się wysoce kulturalnymi i towarzyskimi. Mistrzów umieszczono w „Grand Hotelu". Żaden udzielny książe nie mógłby się pochwalić, że go tak gdziekolwiek przyjmowano jak wybitnych szachistów w ZSRR. Tam wiedzą, jak poważać przedstawicieli międzynarodowego turnieju. Rząd radziecki przeznaczył na same nagrody około 10 tys. rubli w złocie".

(pf)

Sport w ZSRR

W Bakuriani (Gruzja) odbywają się zawody z udziałem około 80 czołowych narciarzy i narciarek. W slalomie pierwsze miejsca zajęli reprezentanci Moskwy — Fiłatow i Bassałowa, bieg na 18 km, do kombinacji norweskiej wygrał Bernosow w czasie 1:12:16 godz. W konkursie skoków zwyciężył Skworcow z Moskwy, mając najdłuższy skok 72 m.

WCZASOWICZE UCZĄ SIĘ JAZDY NA NARTACH

Doskonałe warunki śnieżne panujące w Zakopanem umożliwiają wczasowiczom organizowanie dalekich wycieczek górskich — na nartach. Niezamożni wczasowicze przechodzą specjalne kursy narciarskie pod fachową opieką instruktorów sportowych domów FWP.

Na zdjęciu: wycieczka wczasowiczów z „Przodownika" na szczycie Gubałówki.

N. PANOW

Opowieść o dwóch okrętach

Tłum. T. Evert

— 61 —

Pośrodku pomieszczenia na kwadratowej kolumnie, podstawie działa artylerii głównej, które stało na górnym pokładzie, bielały arkusiki rozkładu zajęć. Poprzez zasłonięte kratami, otwory luków w podłodze pomieszczenia widać było błyszczące, zwarte rzędy pocisków w komorze amunicyjnej. Marynarze stali na baczność tam, gdzie zastało ich jawienie się Śniegiriowa. Na rundukach, okrywszy się kożuszkami, nadal spali ci, którzy zeszli z wachty.

— Spocznij! — rozkazał starszy lejtnant.

W pomieszczeniu załogi poto czyło się codzienne życie. Któryś z marynarzy powrócił do golenia się przed zawieszonym na grodzi małym, okrągłym lusterkiem. Drugi, w głębi, czytał gazetę, a obok niego inny, wpółleżąc na runduku, pisał list.

— Siadajcie, towarzyszu starszy lejtnancie — odezwał się jeden z marynarzy, robiąc miejsce na najbliższym runduku.

— Zaraz siądę, Fomoczkin! — odpowiedział Śniegiriow. Patrzył tam, gdzie kilku marynarzy, siedząc przy stole, jadło z aluminiowych misek. — Chłopcy, jaki tam dziś obiad? — zapytał ich.

— Na drugie mięso, na trzecie kompot, najedliśmy się aż wystąpił pot — szybko wyklepał żwawy, młodo wyglądający marynarz z rozwichrzonymi włosami. — Na jedzenie skarżyć się nie możemy, towarzyszu starszy lejtnancie, ale wódki trochę mało.

— Przydziałowe sto gramów dostaliście?

— Tak jest, dostałem. Tylko dla mnie — to jak dla słonia naparstek.

— Widać, jaki to dla was naparstek — powiedział Śniegiriow. — Są tacy: pozwól im tylko, a wypiją cały zapas okrętowy. Rozgrzałeś się i dość... Lubicie Majakowskiego?

— Trochę trudny, towarzyszu starszy lejtnancie — odparł marynarz zaskoczony nieoczekiwanym pytaniem.

— A więc nie czytaliście całego Majakowskiego. O was też coś napisał. Pamiętacie, marynarze: „Czesać się? Na chwilę nie warto, a wiecznie uczesanym być nie można".

Rozległy się śmiechy. Rozczochrany marynarz począł wstydliwie przygładzać włosy.

Śniegiriow zrobił krok ku siedzącym przy stole.

— No, a podwachta zadowolona z obiadu?

— 62 —

— Kompot za rzadki, towarzyszu starszy lejtnancie — powiedział jeden z jedzących.

— Rzadki?

— Tak jest — potwierdził drugi. — Widać przezeń Kaługę i Riazań. Sama woda.

Głos Śniegiriowa stał się twardy.

— Bakowy! Idźcie do kuchni i powiedzcie kucharzom, żeby dali dobrego kompotu. Powiedzcie, że wstyd dawać zlewki kolegom schodzącym z wachty. Wstyd! I uprzedźcie ich, że jeśli nie dadzą dobrego kompotu, sam przyjdę do kuchni i pogadam z nimi od serca.

— Tak jest, iść do kuchni! — wesoło zawołał jeden z marynarzy i schwyciwszy miedziany „bak" znikł w luku.

Śniegiriow przycupnął na brzeżku koi. Marynarze skupili się koło niego.

— No, chłopcy, jak tam nastrój?

— Kiepski — cicho powiedział ktoś ze stojących w tyle.

— Co takiego? — Śniegiriow nieco uniósł się z koi i spojrzał tam, skąd doleciał go głos.

Oparty o koję stał wysoki, chudy marynarz. Jego rozpięty kożuszek był narzucony wprost na marynarską koszulkę, rude włosy sterczące w nieładzie jak kopa siana, płonęły nad ponurą twarzą.

— Kiepski, towarzyszu starszy lejtnancie. Tłuczemy się po morzu tam i z powrotem i co? Chłopcom się nudzi.

Śniegiriow wstał i zrobił krok w kierunku rudego marynarza. Stali naprzeciwko siebie. Kołyszący się promień światła ślizgał się po ich twarzach. Marynarz, który czytał gazetę, odłożył ją na bok. Ci, którzy siedzieli przy stole, przerwali jedzenie. Kaługin spostrzegł, iż w każdym ze spojrzeń wbitych w Śniegiriowa płonęło jakieś niewypowiedziane pytanie.

— 63 —

— Wania, pokaż list! — odezwał się ten, który do niedawna czytał gazetę.

— Lepiej ty pokaż swój.

— Nie, ty pokaż, Wania! — powtórzył marynarz nie ruszając się z koi. Rudy wydostał z kieszeni spodni i wyciągnął do Śniegiriowa mały, złożony w trójkąt arkusik papieru. Słynny już, frontowy trójkąt; list, który nadszedł skądś, z głębi kraju. Wszyscy patrzyli na smagłe palce starszego lejtnanta rozprostowujące arkusik.

„Wania — zaczął na głos czytać Śniegiriow. — Nam w tej chwili powodzi się dobrze, czego i tobie życzymy. Pozdrawia cię matka, siostra Masza i Maria Sidorowna i wszyscy ci, którzy przed faszystami skryli się do lasu, a teraz już wrócili do domu i zaczęli się budować, bo nasze wszystkie domy Hitler spalił. A twój ojciec, Demian Grigoriewicz, pozdrowić cię nie może. Zabrali go faszyści, gdy stali w naszej osadzie, i postawili bosego i gołego na rozpalonym żelazie i ciągle pytali, gdzie są partyzanci.

Ale Demian Grigoriewicz, kiedy stał na rozpalonym żelazie, nic nie powiedział, tylko bardzo jęczał i wymyślał hitlerowcom. A potem przywiązali go do czołgu i powlekli nie wiadomo dokąd, tak że nawet nie wiemy, gdzie jego mogiła. Tylko czapkę znaleźliśmy na ulicy. Teraz, Wania, ciebie jednego mam na świecie, drogi synku..."

Śniegiriow czytał coraz głośniej. I w miarę jak czytał, marynarze podchodzili do niego coraz bliżej. Była to niezapomniana scena: niskie, kołysane przez falę pomieszczenie załogi, kanciaste, zmęczone twarze, skupione w koło, wyblakłe marynarskie kołnierze, pasiaste trykotowe koszulki, futro kożuszków i grube płótno wiatrówek; a pośrodku czarny, błyszczący raglan i podniecona twarz oficera głośno odczytującego zmiętoszony list.

— Serce się ściska, towarzyszu komisarzu — ponuro odezwał się rudy marynarz, kiedy Śniegiriow dokończył czytania ostatnich słów i opuścił rękę z zaciśniętym listem. — A cóż ja odpowiem matce? Że chodzimy po morzu tam i z powrotem i wroga jeszcześmy nie widzieli? Czy też, że biliśmy się z hitlerowską flotą, zatopiliśmy ze trzy okręty, po marynarsku ucieszyli serca?

(Dalszy ciąg nastąpi)